

HEINAŁ OSWIATOWY

NR 3/211
2022

Miesięcznik Małopolskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli

www.mcdn.edu.pl

Ukazuje się od 1992 r.

ISSN 1233-7609



Rok Marii Konopnickiej

Instytucje
współpracujące:

Od redakcji 3

Zagadnienia oświatowo-edukacyjne

Zofia Redlarska

Twórczość Marii Konopnickiej w edukacji dziecka 3

Marcin Lutomierski

O Krasnoludkach i o sierotce Marysi – wyjątkowa baśń 7

Wanda Matras-Mastalerz

Biblioterapeutyczna rola baśni Marii Konopnickiej 10

Marek Czaja

O wierszach Konopnickiej dla młodszych dzieci
i powrotach do starych książek 15

Wojciech Papaj

„Uczmy się patrzeć – ponad ziemię...”. Liryka dziecięca
Marii Konopnickiej niekoniecznie dla najmłodszych 18

Z perspektywy doradcy

Joanna Wołoszyn

„Książki są po to, by człowiek wiedział, którądy ma żyć...” –
refleksje przy herbacie 21

Z naszych doświadczeń – przykłady dobrej praktyki

Magdalena Jamka, Ewa Madej

Literatura dziecięca w kilku odsłonach 22

Monika Chłopecka, Wiesława Krysa

Edukacja w mobilnej Akademii Umysłu 24

Konteksty i inspiracje

Magdalena Nowakowska

Jaką wiedzę dysponują współcześni rodzice
na temat rozwoju i wychowania dzieci? 25

Alicja Janiak

Ze szkolnego poradnika 28

Zdarzyło się

Marek Czaja

O korzyściach płynących z rodzinnego czytania –
Biblioteka Pedagogiczna w Tarnowie 30

Informacje i komunikaty

Aldona Kruk

EKO Konopnicka – przyroda w wierszach Marii Konopnickiej 32

Nauczanie i uczenie się

Danuta Sterna

Sześć wskazówek do przemyślanej pracy domowej 33

Wydawca:

Małopolskie Centrum Dookonalenia Nauczycieli

Rada Wydawnicza:

dr Łukasz Cieślak (przewodniczący, dyrektor MCDN), Małgorzata Dutka-Mucha, Zygmunt Fryczek, Barbara Ledwoń, Ewa Sojat

Rada Redakcyjna:

prof. dr hab. Stanisław Palka (przewodniczący) – UJ, dr hab. Krystyna Ablewicz prof. UJ, dr hab. Władysław Błasiak prof. UP, SWPW, Lech Gawryłow – OKE w Krakowie, dr Krzysztof Gerc – UJ, dr hab. Jolanta Karbowiczek prof. AIK, dr Iwona Ocetkiewicz – UP, dr hab. Teresa Olearczyk prof. KAAFM, prof. dr hab. Marian Śnieżyński – UPJP2

Redaguje zespół w składzie:

Daria Grodzka (redaktor naczelna), dr hab. Małgorzata Kaliszewska prof. UJK, Joanna Peter (OKE w Krakowie), Marzena Sula-Matuszkiewicz (Filia PBW w Nowej Hucie), Halina Wesołowska (wicedyrektor MCDN), Sylwester Kopeć (sekretarz redakcji) oraz zespół nauczycieli konsultantów MCDN: dr Ilona Dudzik-Garstka, dr Małgorzata Jaśko, Mariola Kozak, Wojciech Papaj

Redaktor naczelna:

Daria Grodzka
tel.: (12) 61 71 111; fax: (12) 623 77 41
d.grodzka@mcdn.edu.pl

Adres redakcji:

Redakcja „Hejnału Oświatowego”
ul. Lubelska 23 (MCDN)
30-003 Kraków
tel.: 12 61 71 111; fax: 12 623 77 41
http://hejnaloswiatowy.mcdn.edu.pl/

Opracowanie materiałów i korekta:

Anna Róża Płatek

Warunki przyjmowania materiałów:

Materiały do publikacji należy przesyłać na adres redaktor naczelnej: d.grodzka@mcdn.edu.pl

Tekst: o objętości do 8 tys. znaków ze spacjami, format Word for Windows, czcionka Calibri; rozmiar czcionki 11; odstępy wiersza pojedynczy; wymagany tytuł i krótkie wprowadzenie – lead; krótka informacja o autorze; przypisy i bibliografia zamieszczone pod tekstem.

Redakcja zastrzega sobie prawo do adiacji i dokonywania zmian formalnych w artykułach. Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów oraz zastrzega sobie odmowę publikacji materiału bez podania przyczyny.

Przedruk materiałów publikowanych w „Hejnale Oświatowym” bez zgody wydawcy jest zabroniony. Zakaz nie dotyczy cytowania publikacji z powołaniem na źródło.

Czasopismo ukazuje się w wersji papierowej (wersja pierwotna) oraz online.

Nakład 1000 egzemplarzy

Skład i druk: Digital Art Studio Gała Przemysław

ISSN 1233-7609

Drodzy Czytelnicy



Sejm RP, doceniając literacki dorobek Marii Konopnickiej oraz jej wkład w działalność patriotyczną, ustanowił 2022 Rokiem Marii Konopnickiej. W maju br. przypada 180. rocznica urodzin M. Konopnickiej. Twórcy uchwały podkreślili, że Konopnicka była „jedną z najwybitniejszych pisarek w historii literatury polskiej”. Stąd tematyka kolejnego numeru „Hejnału”, w którym autorzy artykułów przekonują, że Rok Marii Konopnickiej jest dobrą okazją do ponownego sięgnięcia po twórczość autorki, która w kontekście poezji dziecięcej wyraziła oryginalne jak na jej czasy przekonanie, że dusza dziecka nie tylko potrzebuje widzieć i wiedzieć, a od dydaktyzmu cenniejsze są wzruszenia i wyobrażenia.

Warto również zatrzymać się przy tekście, którego autorka zwraca uwagę na znaczenie baśni w psychicznym rozwoju dziecka, w jego symbolicznym doświadczaniu świata. Autorka przedstawia funkcję wychowawczą, dydaktyczną, profilaktyczną i terapeutyczną opowieści dla dzieci na przykładzie archetypowej baśni *O Krasnoludkach i o sierotce Marysi*.

Celem kolejnego artykułu jest refleksja nad miejscem dziecięcej liryki M. Konopnickiej we współczesnej praktyce szkolnej. Omówiono nowatorski charakter tej twórczości na tle XIX-wiecznej literatury dla dzieci oraz koncepcje dydaktyczne oparte na holistycznym, interdyscyplinarnym podejściu i otwartości nauczyciela naśladowującego kreatywną, skoncentrowaną na dziecku postawę poetki. Zachęcam do ponownego sięgnięcia po książki pisarki, które można znaleźć m.in. w bibliotece cyfrowej polona.pl. Miłej lektury.

Daria Grodzka
redaktor naczelna
miesięcznika
„Hejnal Oświatowy”

Twórczość Marii Konopnickiej w edukacji dziecka

dr Zofia Redlarska

Maria Konopnicka jako pierwsza upomniała się o poezję dla dzieci, która zaspokajałaby lekceważoną dotychczas sferę dziecięcych uczuć i wzruszeń.

„Przychodzę z nimi śpiewać”. Gniazdo rodzinne – pejzażem jej serca

W 1892 roku Maria Konopnicka wysłała do P. Stachewicza – ilustratora jej pierwszego zbiorku poezji dla dzieci *Nowe latko*, list, w którym przedstawiała swoje poglądy na temat twórczości dla dzieci. Tezy wygłoszone w tym liście zapowiadały prawdziwy przełom w nudnej dotąd i schematycznej literaturze dziecięcej. Konopnicka pisała: „Literatura dziecięca obracała się przeważnie w sferze dydaktycznego dramatu: bajki, i w sferze dydaktycznego eposu: opowiadaniach fantastycznych lub istotnych zdarzeń. Z bajki dowiadywały się dzieci bardzo wcześnie o walce złego z dobrym (...); z opowiadań dowiadywały się o całych szeregach faktów, zjawisk, stosunków życia, zdobywając i tym, i tamtym sposobem duży zapas doświadczenia życiowego (...). I to było dobre. I jest dobre. I zawsze dobre będzie. Ale także było, jest i będzie jednostronne. (...) Może to więc jest dobrze, gdy do dramatu dziecięcego, do dziecięcego eposu przybędzie liryka dziecięca, poezja sama w sobie, która bez żadnych dydaktycznych celów będzie budziła w duszy dziecka pewne nastroje i poddawała harmonię pod przyrodzoną dźwięczność jej duszy. «Taki ja sobie kładę zamiar i o nim właśnie chciałam powiedzieć Panu. Nie przychodzę ani uczyć dzieci, ani też ich bawić. Przychodzę śpiewać z nimi»”¹.

Na ukształtowanie się takich, niezwykłych na owe czasy, poglądów miały wpływ jej doświadczenia macierzyńskie, studia nad psychiką dziecięcą

i literaturą dla dzieci, a także atmosfera domu rodzinnego poetki. Maria Konopnicka z Wasiłowskich urodziła się 23 maja 1842 roku w Suwałkach, a około roku 1849 Wasiłowscy przenieśli się do Kalisza. Matka Marii, Scholastyka, zmarła w roku 1854. Ojciec poetki, Józef Wasiłowski, był prawnikiem, człowiekiem ogromnie religijnym, samotnikiem oddanym pracy i dzieciom. M. Konopnicka w liście do hrabiego Antoniego Wodzińskiego napisała: „Dom nasz sierocy był prawie zakonnym domem; nie przyjmowano w nim i nie oddawano żadnych wizyt, nie prowadzono w nim żadnych wesołych światowych rozmów, a spacer, na które ojciec nas prowadził, miały za cel zwykły – cmentarz”². Wyłania się z tego listu obraz dzieciństwa pełnego patosu, egzaltacji, powagi, surowości – dzieciństwa smutnego.

W 1862 roku Maria poślubiła ziemianina Jarosława Konopnickiego i zamieszkała w jego rodzinnym dworze w Bronowie. Kilkanaście lat pożycia z mężem przyniosło jej więcej rozczarowań niż radości. Konopnicki, zajęty nieustającymi procesami, polowaniami i wizytami, nie miał czasu dla swojej stale powiększającej się rodziny. Małżonkowie zostali rodzicami ośmiorga dzieci, z których dwoje zmarło jeszcze w niemowlęctwie. Od początku wychowanie dzieci spoczywało na barkach Marii. Obserwowała ona dziecięce zabawy, w których często brały udział także wiejskie dzieci, przysłuchiwała się bajkom opowydany jej pociechom przez nianie. Jak stwierdza Krystyna Kuliczewska: „lata spędzone na wsi pozostawiły niezatarty ślad w jej pamięci, wyobraźni, przeżyciach, poglądzie na świat”³.

Maria często zabierała swoje dzieci na długie spacer, w pole i do lasu, opowiadała im wówczas o przyrodzie, wiejskich obyczajach, zajęciach na wsi, uczyła je historii. Poetka sama zajmowała się edukacją dzieci, do czasu zatrudnienia korepetytora, który chwalił małych Konopnickich za świetną znajomość literatury i historii ojczystej. Być może już wówczas poetka dostrzegła brak literatury, „która bez żadnych dydaktycznych celów będzie budziła w duszy dziecka pewne nastroje i poddawała harmonię pod przyrodzoną dźwięczność jej duszy”, o czym pisała wiele lat później do Stachewicza.

Około roku 1878 opuściła męża i wraz z sześciorgiem dzieci przeniosła się do Warszawy. Sama musiała zatroszczyć się o byt materialny licznej



Portret Marii Konopnickiej, fot. L. Bude, polona.pl

gromadki. Aby podołać temu zadaniu, zaczęła udzielać korepetycji. Jak większość kobiet owej epoki Konopnicka nie miała gruntownego wykształcenia, jedyny szkolny epizod w jej życiu to roczny pobyt na pensji siostr sakramentek w Warszawie. Poetka była samoukiem. Kiedy zaczęła udzielać korepetycji, musiała stale uzupełniać swoją wiedzę. To wówczas – jako nauczycielka – zajęła się bardziej wnikliwie problematyką literatury dla dzieci. Natomiast do napisania pierwszego własnego utworu dla najmłodszych zachęcił ją Piotr Chmielowski. Zaowocowało to wydaniem w 1884 roku zbioru *Światelko*. Zamieszczoną powiastkę M. Konopnickiej *Jak się dzieci w Bronowie bawiły* docenił warszawski wydawca Michał Arct i zaproponował poetce współpracę w dziedzinie literatury dziecięcej.

Maria Konopnicka do końca życia była ciekawa i spragniona wszelkich nowych idei. Jej uwagi nie uszły także najnowsze prace w dziedzinie psychologii dziecka, które odkryły decydujące znaczenie najwcześniejszego okresu życia dla rozwoju

osobowości człowieka. O specjalnych studiach pisarki nad psychologią i wychowaniem dziecka, a także o szkole i jej funkcjonowaniu w różnych warunkach historycznych świadczą zachowane notatki poetki.

Pozytywistyczna codzienność prawdziwego artysty poetki

„W literaturze dziecięcej, w okresie wczesnego pozytywizmu dość ubogiej – czytamy w monografii Henryka Markiewicza *Pozytywizm* – panowała powiastka lub bajka alegoryczna, pisana wierszem lub, rzadziej, prozą. Przekazywała ona czytelnikowi autorytatywnie określony morał – nakaz posłuszeństwa wobec starszych, pobożności, altruizmu itp. Utwory te, wywodzące się jeszcze z tradycji Jachowicza, niekiedy modernizowano pewnymi ideami o zabarwieniu pozytywistycznym, jak solidaryzm społeczny, pochwała nauki i szacunek dla ludzi pracy”⁴.

Lektury dziecięce epoki pozytywizmu miały wpływać na tworzenie się pożądanego społecznego typu osobowości. Istniał również nurt literatury dziecięcej, który „w podbeletryzowanej formie przekazywał dzieciom wiadomości przyrodnicze czy historyczne”⁵. Baśń uważano w pozytywizmie za szkodliwą dla dziecięcych umysłów. Charakterystyczna jest tu wypowiedź Deotymy z jej odczytu o Klementynie Hoffmanowej: „Fantazja (...) to władza, którą trzeba u dzieci raczej hamować niż rozwijać; wszelkie bajki i rzeczy niepewne, mącące proste pojęcie o świecie, lepiej odłożyć na późniejsze lata, gdy już umysł umie odróżniać przypuszczenie od prawd”⁶. Stąd też „tematyka utworów dziecięcych, pozbawiona baśni i fantastyki, wywodziła się jedynie z kręgu ich [dzieci] fizycznych i psychicznych doświadczeń i obserwacji” – jak stwierdza Dorota Kicińska⁷.

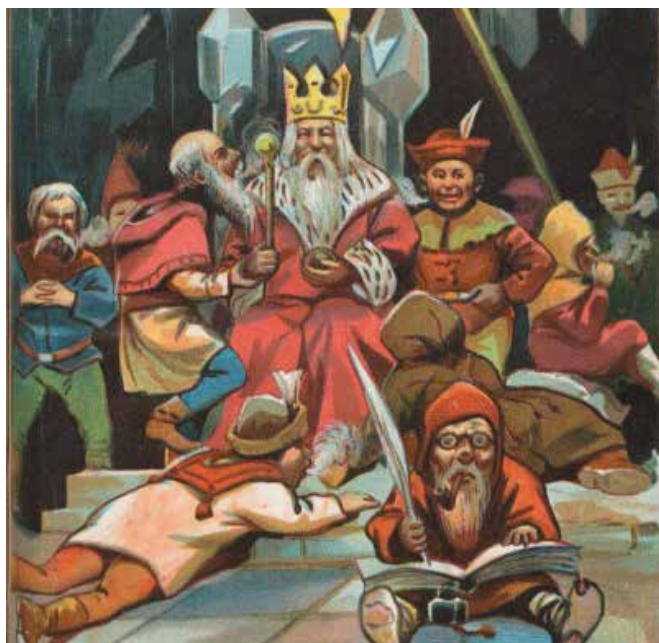
Na tym tle twórczość M. Konopnickiej stała się prawdziwym przełomem w literaturze dziecięcej i tak też jest określana przez historyków literatury: Artur Hutnikiewicz pisze o „wydarzeniu przełomowym”⁸, Henryk Markiewicz o „wyłomie w sztywnym i ciasnym dydaktyzmie literatury dziecięcej”⁹, Krystyna Kulickowska o „pierwszej autorce, która twórczość dla dzieci podniosła na wyżyny prawdziwego artysty”¹⁰. Cytowany powyżej list M. Konopnickiej do P. Stachewicza można potraktować jako programową wypowiedź poetki dotyczącą litera-

tury dziecięcej. Konopnicka postanowiła stworzyć literaturę dziecięcą „bez żadnych dydaktycznych celów”. Na tle epoki pozytywizmu były to śmiałe i odkrywcze postulaty, jednak nie zawsze znajdowały one odzwierciedlenie w twórczości poetki¹¹.

Przełomową rolę w rozwoju literatury dziecięcej odegrała Konopnicka jako poetka. Choć w jej dorobku poetyckim znaleźć można wierszyki z morałem nawiązujące do stylu St. Jachowicza, ostatecznie poetce udało się zerwać z tradycyjnym kanonem dydaktyczno-moralizatorskim dzięki wprowadzeniu zupełnie nowego elementu w literaturze dziecięcej – humoru. Autorka nie pokazywała nudnych wzorów do naśladowania, ale tak ośmieszała dziecięce wady w satyrycznych scenkach, aby pobudzić dzieci do refleksji i samodzielnego wyciągnięcia odpowiednich wniosków. Poetka unikała przemawiania do swoich małych czytelników z pozycji dorosłego, który więcej wie i umie. Studia nad psychiką dziecięcą umożliwiły jej spojrzenie na świat oczyma dziecka i kreowanie rzeczywistości artystycznej w oparciu o świat



Strona tytułowa pierwszego wydania *O krasnoludkach...*, polona.pl



Ilustracja do II wydania *O Krasnoludkach...*, 1904 rok, J. Ryszkiewicz, polona.pl

dziecięcych przeżyć. Przyjęcie takiego punktu widzenia było nowością w literaturze dziecięcej. „Śpiewanie wraz z dziećmi” oznaczało budzenie w nich najbardziej osobistego stosunku do opisywanych zjawisk. Konopnicka dostrzegła wychowawczą i terapeutyczną rolę baśni, zanim jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku nastąpił nawrót do fantastyki baśniowej. To ona była autorką pierwszej baśni literackiej (*O Krasnoludkach i o sierotce Marysi*) w okresie, gdy panowało powszechne przekonanie o szkodliwym wpływie fantastyki na umysły dzieci.

Co skłoniło mnie do wnikliwszego zapoznania się z życiem i twórczością polskiej, wybitnej poetki? Zdawałam sobie sprawę, jak wiele krzywdzących stereotypów narosło wokół tej nietuzinkowej postaci. Maria Konopnicka to dziś dla niektórych synonim nudy i archaiczności, to zastygła w pomnikową wielkość zmora czytanek i podręczników. Dlaczego uwielbiana za życia poetka spotyka się obecnie z taką niechęcią? Faktem jest, iż pokolenia, które spotykały się z Konopnicką w edukacji polonistycznej, traktowały ją jako obiekt kultu, jako autorkę niemalże „wyniesioną na ołtarze”. Współcześni nam czytelnicy lekceważą ją, odrzucając znaki przymusu i manipulacji, z jakimi ją kojarzono. I tak Konopnicka – autorka wybitna i niezrównany liryk opiewający piękno ojczystej ziemi – stała się mitem. Stąd dziś tak trudno ocieplić i „odbrązowić” sylwetkę poetki.

Bibliotekarze twierdzą, że dzieci sięgają po książki Konopnickiej, a szkolny przymus nie wydaje się być decydującym czynnikiem wpływającym na ich czytelność. Czytają przede wszystkim jej urokliwe, melodyjne wiersze. Uważam, że to dorośli tworzą niekorzystny klimat wobec poetki i przypisują dzieciom własne negatywne wobec niej uczucia. I ten mit należy zmienić jak najszybciej. W kanonie lektur szkolnych znajdują się: *Na jagody* i *Co słonko widziało* jako lektury do klasy 1 oraz *O Krasnoludkach* i *o sierotce Marysi* jako lektura do klasy 4. Na półkach szkolnych bibliotek uczniowie mogą znaleźć wszystkie tytuły. Dzieci chętnie czytają Marię Konopnicką. I niech tak już zostanie...

Słowa kluczowe: Maria Konopnicka.

Przypisy:

- ¹ List Marii Konopnickiej do Piotra Stachewicza, za: J. Baculewski, *Maria Konopnicka*, Warszawa 1978, s. 154–155.
- ² Fragment listu Marii Konopnickiej do hrabiego Antoniego Wodzińskiego, za: W. Grochola, *Niełatwo być Konopnicką*, Warszawa 1988, s. 19–20.
- ³ K. Kulickowska, *Wielcy pisarze – dzieciom*, Warszawa 1964, s. 97.
- ⁴ H. Markiewicz, *Literatura dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Pozytywizm*, H. Markiewicz (red.), Warszawa 2000, s. 347–348.
- ⁵ Tamże, s. 348.
- ⁶ Cytat z wykładu Deotymy za: K. Kulickowska, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864–1918: zarys monograficzny: materiały*, Warszawa 1975, s. 78.
- ⁷ D. Kicińska, *Baśń i baśniowość w twórczości Marii Konopnickiej*, Kraków 2000, s. 7.
- ⁸ A. Hutnikiewicz, *Literatura dla dzieci i młodzieży*, [w:] *Młoda Polska*, A. Hutnikiewicz (red.), Warszawa 1996, s. 371.
- ⁹ H. Markiewicz, *Literatura dla dzieci...*, dz. cyt., s. 350.
- ¹⁰ K. Kulickowska, *Literatura...*, dz. cyt., s. 79.
- ¹¹ Określenie „niepokonany dydaktyzm” pochodzi z książki: R. Waksmund, *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej*, Wrocław 2000, s. 391.

* * *

Dr Zofia Redlarska jest adiunktem w Zakładzie Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku. Prowadzi zajęcia z metodyki edukacji polonistycznej oraz edukacji literackiej.

O Krasnoludkach i o sierotce Marysi – wyjątkowa baśń

dr Marcin Lutomierski

Na czym polegało nowatorstwo dzieła Konopnickiej? Jak po ponad 130 latach można odczytywać słynną baśń? Czy na pewno jest to utwór tylko dla dzieci?

Tytuły i wydania

Jednym z najbardziej znanych i najwyżej ocenianych utworów Marii Konopnickiej jest *Historia o Krasnoludkach i o sierotce Marysi* (tytuł z okładki pierwodruku) znana jako *O Krasnoludkach i o sierotce Marysi* (taki zapis jest na stronie tytułowej)¹. W niektórych edycjach i opracowaniach pojawia się również niezgodny z oryginałem tytuł, bez drugiego przyimka „o”. W wydaniach XX-wiecznych wyraz krasnoludki zaczęto zapisywać małą literą w tytule i treści dzieła – i tak jest do dziś. Czy słusznie? Warto przypomnieć, że uznany badacz literatury dla dzieci i młodzieży – Jerzy Cieślowski – stosował oryginalną pisownię: Krasnoludki. A zatem już sam tytuł jest kwestią wymagającą namysłu i zajęcia stanowiska: kim są dla nas te postacie? Mimo że pierwodruk nosi datę 1896, to zdaniem Grzegorza Leszczyńskiego ze względów handlowych książka została opublikowana przez Michała Arcta już w grudniu 1895 roku – jako potencjalny prezent „pod choinkę”².

Tradycja baśniowa

Przez wielu literaturoznawców i folklorystów baśń jest postrzegana jako specyficzna odmiana bajki i często nazywana bajką magiczną. Tymczasem w edukacji szkolnej bajka i baśń są traktowane jako gatunki odrębne. Warto przypomnieć, że baśń wywodzi się z literatury ustnej, a sięga „korzeniami” do dawnych opowieści mitycznych i obrzędów inicjacyjnych. Przekazywane w transmisji międzypokoleniowej baśnie wyrosły z tęsknot, marzeń i fantazji.

W kulturach tradycyjnych baśniowe opowieści pełniły istotne funkcje, m.in. integrowały słu-

chaczy, porządkowały świat wartości, ostrzegały przed złem i podpowiadały wzorce pożądanych zachowań. Stanowiły również remedium na lęki człowieka wywołane niezrozumieniem świata. Te ludowe opowieści układane często przez ludzi prostych i niewykształconych były przepęlnie zaskakującą nawet dziś mądrością życiową, z której tylko pewną część zaczęto przekazywać dzieciom. Spod strzechy czy namiotu baśnie



Ilustracja do I wydania *O Krasnoludkach...*, 1896 rok, brak autora, polona.pl

dość szybko zawędrowały do dworów, pałaców, a znacznie później – w skróconej, wysublimowanej i książkowej formie – do szkół.

Mimo że traktowano te historie jako zmyślenia, jednocześnie upowszechniano w szerokich kręgach – opowiadając w rozmaitych wersjach, a z czasem także wprowadzając wybrane utwory do tzw. literatury pisanej. W niektórych okresach baśń była gatunkiem pogardzanym (traktowanym np. jako niepotrzebny zabobon czy okrutny przesąd), natomiast innym razem przywracano ją do łask: zbierano ludowe opowieści, na różne sposoby adaptowano i publikowano (m.in. J. i W. Grimmowie, K. W. Wójcicki, O. Kolberg). Od końca XVII wieku (C. Perrault), a szczególnie od czasów romantyzmu, baśń inspirowała też wielu profesjonalnych pisarzy dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

Specyficzna baśń

Baśń Konopnickiej jest nietypowa: tutaj fragmenty fantastyczne przeplatają się z fragmentami realistycznymi. Niektórzy komentatorzy nazywają ją nawet powieścią (utwór ma kompozycję powieści jako zespołu scen) bądź zbiorem (mniej lub bardziej powiązanych) powiastek. Inni badacze i krytycy zwracają uwagę na twórcze połączenie przez pisarkę wybranych cech takich gatunków, jak: bajka ludowa, baśń literacka, kronika, legenda, mit, nowela, piosenka (pieśń), powiastka, powieść tendencyjna, wiersz liryczny. Według Jerzego Cieślikowskiego elementy różnych gatunków, konwencji i rodzajów literackich „stanowią całość zwartą i artystycznie przemyślaną”³. Zasadniczą przyczyną tej specyficznej niejednorodności utworu może być – jak zauważa Grzegorz Leszczyński – fakt, że Konopnicka, przygotowując książkę na zamówienie wydawcy Michała Arcta, zapoznała się najpierw z zakupionymi przez niego różnorodnymi ilustracjami (zagranicznymi), które zainspirowały ją do napisania „utworu bogatego tematycznie, wielowątkowego o nielinearnej fabule”⁴.

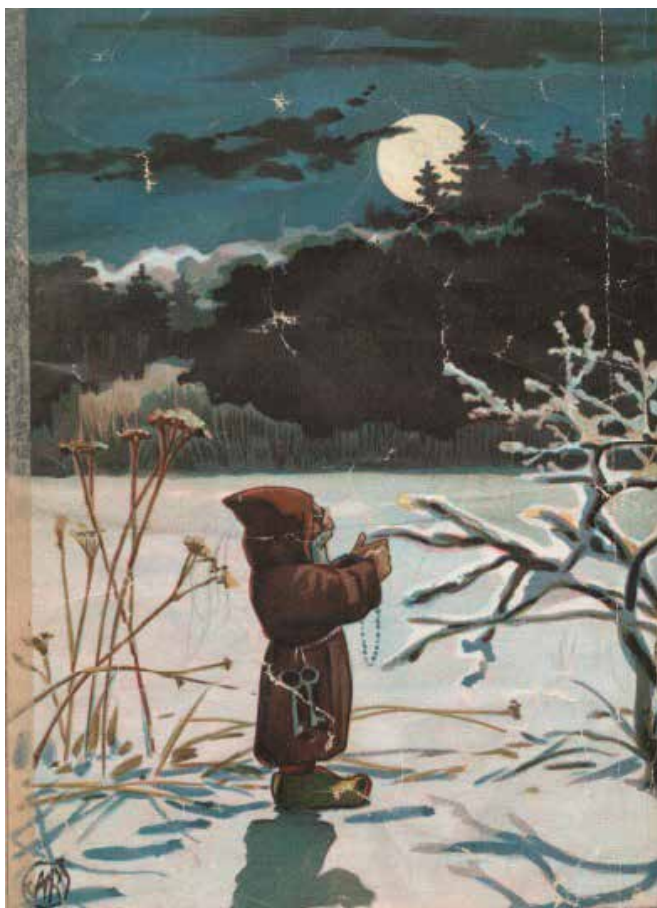
O Krasnoludkach i o sierotce Marysi była nowatorską rodzimą baśnią literacką adresowaną do dzieci, czerpiącą wiele z opowieści ludowych. Baśniowo-ludowe są nie tylko Krasnoludki (krasnoludki), ale także m.in. wyprawa do królowej Tatry z prośbą o przywrócenie życia gąskom (motyw cudownej „żywej wody” znany z wielu ludowych



Ilustracja do I wydania *O Krasnoludkach...*, 1896 rok, brak autora, polona.pl

opowieści). Zdaniem Jerzego Cieślikowskiego wyprawa do królowej Tatry jest najbardziej „fantastyczno-baśniowym” piętnem opowieści. „Podróż Marysi przez trzy (liczba magiczna) kręgi jest podróżą przez »całą Polskę« – jej pola, lasy i góry. W postaci królowej Tatry niewątpliwie odnajdujemy zaszyfrowaną alegorię Polski..., taką, jaką tradycja literacka łączyła z obrazem Królowej Korony Polskiej”⁵ – twierdzi badacz.

O wyjątkowości baśni Konopnickiej świadczy również oryginalne odwołanie do polskich legend i mitów. Dlatego zdaniem Grzegorza Leszczyńskiego Wółka Głodowa to swoiste *pars pro toto* ojczyzny, a Krasnoludki są „zminiaturyzowanymi rycerzami”⁶. Jednak nie jest to mitologia męczeńska, mesjanistyczna, romantyczna, lecz rycerska (moim zdaniem trochę też sarmacka) i zwycięska. Osobnego namysłu wymagałaby aluzyjno-parodystyczna strona tej historii. Przecież w różnych momentach opowieści są sygnały, że mamy tu do czynienia z „dwupoziomowym” humorem



Winieta II wydania, 1904 rok, J. Illinicz, polona.pl

(dla niedorosłych i dorosłych). Jak choćby wtedy, kiedy Koszałek-Opalek, wywijając piórem, śpiewa fragment *Pieśni filaretów* Antoniego Edwarda Odyńca: „Precz, precz od nas smutek wszelki, / Zapal fajki, staw butelki!”. Albo gdy lis Sadełko długo i fałszywie przemawia do naiwnego krasnoludkowego kronikarza, rozpoczynając od słów: „Widzisz waszmość pan przed sobą najnieszczęśliwszego zwierza, jaki kiedykolwiek na czterech łapach po tym świecie chodził!”.

Uwagi końcowe

Synkretyczna opowieść Konopnickiej bywała określana arcybaśnią (m.in. przez badaczki: Irenę Borecką i Krystynę Zabawę), co ma podkreślać jej wyjątkowość. Jednak nie tylko ta nazwa, ale też wysokoartystyczne ilustracje do XX-wiecznych wydań utworu, wykonane przez Jana Marcina Szancera i Janusza Grabiańskiego, sygnalizują, że mamy do czynienia z dziełem wyjątkowym. Warto spojrzeć na baśń *O Krasnoludkach i o sierotce Marysi* jako utwór nie tylko dla dzieci, lecz także metaforyczną historię dla dorosłych. A może obec-

nie – ze względu na długość tekstu, archaiczność wielu słów, mało znane realia oraz różnego typu aluzje – jest to opowieść przede wszystkim dla dorosłego czytelnika? Niewątpliwie, baśń Konopnickiej przekazuje uporządkowaną wizję świata, w tym również świata emocji i wartości. Dlatego niezależnie od wieku ta fantastyczno-realistyczna historia ukazuje czytelnikowi egzystencję, w której wszystko ma swój czas, miejsce i znaczenie.

Słowa kluczowe: Maria Konopnicka, baśń, współczesna recepcja utworu.

Przypisy:

- ¹ <https://polona.pl/item/o-krasnoludkach-i-o-sierotce-marysi,Njc4MzE3NjA/0/#index> (dostęp: 4.02.2022).
- ² G. Leszczyński, *Baśń Konopnickiej – dialog kultur, dialog pisarzy*, [w:] tenże, *Książki pierwsze. Książki ostatnie? Literatura dla dzieci i młodzieży wobec wyzwań współczesności*, Warszawa 2012, s. 25.
- ³ J. Cieślowski, *Baśń Konopnickiej „O Krasnoludkach i o sierotce Marysi”*, „Pamiętnik Literacki” z. 1/1963, s. 110.
- ⁴ G. Leszczyński, dz. cyt., s. 30.
- ⁵ J. Cieślowski, dz. cyt., s. 114.
- ⁶ G. Leszczyński, dz. cyt., s. 36.

Bibliografia:

- Borecka I.: *Magiczna książka Marii Konopnickiej*. Wrocław: Wydawnictwo Waław Bagiński, 1998.
- Cieślowski J.: *Baśń Konopnickiej „O Krasnoludkach i o sierotce Marysi”*. „Pamiętnik Literacki” z. 1/1963.
- Konopnicka M.: *O Krasnoludkach i o sierotce Marysi*. Warszawa: Prószyński i S-ka, 1998.
- Leszczyński G.: *Książki pierwsze. Książki ostatnie? Literatura dla dzieci i młodzieży wobec wyzwań współczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2012.
- Lutomierski M.: *Baśnie jako utwory nie tylko dla dzieci*. „Głos Uczelni. Czasopismo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika” nr 3–4/2021

* * *



Dr Marcin Lutomierski – filolog polski, pracownik Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, specjalizuje się w edytorstwie, literaturze emigracyjnej XIX–XX wieku oraz literaturze dla dzieci i młodzieży.

Biblioterapeutyczna rola baśni Marii Konopnickiej

dr Wanda Matras-Mastalerz

Baśnie – nośniki archetypów i symboli, odgrywają ważną rolę w psychicznym rozwoju dziecka, w jego symbolicznym doświadczaniu świata. W praktyce pedagogicznej docenia się również ich funkcję wychowawczą, dydaktyczną, profilaktyczną i terapeutyczną. Artykuł obrazuje tę tezę na przykładzie baśni Marii Konopnickiej *O Krasnoludkach i o sierotce Marysi* przypominanej w 180. rocznicę urodzin pisarki.

Terapeutyczna funkcja literatury i jej zastosowanie w pracy z dziećmi

Za podstawowy cel terapii poprzez literaturę uznaje się wsparcie, „umacnianie” odbiorcy poprzez ukierunkowane czytanie¹. Walory terapeutyczne, poznawcze, edukacyjne bądź estetyczne książek zostały już opisane i docenione przez pedagogów, literaturoznawców i psychologów². Bruno Bettelheim przekonywał: „Jeśli opowieść ma naprawdę przykuć uwagę dziecka, musi je zabawić i obudzić w nim ciekawość. Jeśli jednak ma wzbogacić jego życie, musi pobudzić jego wyobraźnię, pomóc dziecku w rozwijaniu inteligencji, musi mieć związek z jego lękami i dążeniami oraz umożliwić mu pełne rozeznanie własnych trudności, a zarazem podać sposoby rozwiązywania nękających je problemów”³. Autor zachęcał dorosłych, by baśnie, które nazywał „elementarnym człowiekiem”, odczytywali z uwagą.

W teorii bajkoterapii i biblioterapii stosuje się często umowny podział na teksty **refleksyjne-problematica**, do których zalicza się baśnie, opowieści mądrościowe i filozoficzne oraz lektury obyczajowe i psychologiczne. Funkcję tę podkreślał Jarosław Iwaszkiewicz w swojej *Gawędzie o książkach i czytelnikach*, pisząc: „kocham książkę dlatego, że wprowadza mnie w mój własny świat, że odkrywa we mnie bogactwa, których nie przeczuwałem”⁴. Obcowanie z tekstem i ilustracjami może być także formą rekreacji, zabawy i wypoczynku, szczególnie przydatne będą tutaj materiały **pobudzające-stimulativa**, np. teksty

podróżnicze, przygodowe i popularnonaukowe. Z kolei skutecznym sposobem na rozładowanie lub zmniejszenie napięcia mogą stać się materiały **uspakajające-sedativa**, tj. literatura humorystyczna, fantasy, bajki i niektóre baśnie. Literatura dostarcza bodźców do rozwoju emocjonalnego, przyczynia się do wzbogacenia wyobraźni, kształtuje postawy, rozszerza słownictwo i wiedzę. Zaspokaja także potrzeby estetyczne w myśl chińskiego przysłowia „Książka jest niczym ogród, który można włożyć do kieszeni...”. Ostatnią grupę książek stanowi tzw. **literatura sacrum** – do której zaliczamy teksty, podczas czytania których czytelnik wzrusza się, dokonuje ważnego dla siebie odkrycia, a czasami przeżywa swoiste *katharsis*.

Synkretyczną baśń M. Konopnickiej *O Krasnoludkach i o sierotce Marysi* można właściwie zaliczyć do każdej z tych grup. Jest jednocześnie tekstem refleksyjnym, uwrażliwiającym, momentami pobudzającym i uspokajającym. Pisarka z niezwykłą wprawą i fantazją stworzyła podwaliny dla polskich bajek psychoterapeutycznych osławiających lęki, tłumaczących zjawiska i wyjaśniających tajemnice ludzkiej natury.

Anthony de Mello w zbiorze opowieści *Śpiew ptaka* zamieścił instrukcję czytania baśni i bajek „mądrościowych”. Pisał: „Są to trzy sposoby: 1. Przeczytać opowieść raz jeden i przejść do następnej. Ten sposób czytania służy wyłącznie rozrywce. 2. Przeczytać bajkę dwa razy, pomyśleć nad nią i zastosować do własnego życia (...). 3. Przeczytać bajkę jeszcze raz, po refleksji nad nią wyciszyć się i pozwolić, by ukazała swoje głębokie

wewnętrzne znaczenie. Taką bajkę można nieść w sobie przez cały dzień i pozwolić, by wypełniła nas swoją treścią i melodią⁵. Książki umacniają, a nawet „leczą”, gdy odpowiednio dobierzemy ich lekturę, gdy zaciekawiają, wzruszają, zachęcają do zastanowienia i refleksji. W dodatku możemy odczytywać ich treść i przesłania ciągle na nowo, dopełniając słowa autora w procesie recepcji, przesiewając przez pryzmat własnej wrażliwości i doświadczeń.

Walory poznawcze, educacyjne, estetyczne i terapeutyczne baśni Marii Konopnickiej

M. Konopnicka rozumiała i doceniała ważne znaczenie literatury w życiu dziecka. Zrywając z modelem literatury dziecięcej epoki pozytywizmu, starała się w swoich utworach dla młodych czytelników zbytnio nie moralizować, lecz pokazywać świat wartości poprzez fabułę stworzonych przez siebie baśni. W czasach współczesnych pisarce dominowało ujmowanie tematyki dziecięcej w kategoriach społecznych i moralno-obyczajowych z postulatami pracy organicznej i pracy u podstaw. Na tym tle twórczość autorki *Roty* wyróżniała się zupełnie nowymi treściami.

Konopnicka dobrze wyczuwała potrzeby dzieci, rozumiała ich świat, patrzyła ich oczami. Jednak trzeba było nie lada odwagi, aby proponować młodemu czytelnikowi tak skomplikowaną pod względem konstrukcji *Historię o Krasnoludkach i o sierotce Marysi*, bo taki pierwotnie tytuł nosił utwór wydany po raz pierwszy w 1895 roku. W jednej baśni poetka pomieściła *Księgę przyszłości, Śpiewnik ludowy, Poradnik zielarski, Mały modlitewnik Marysi, Wielką księgę łąk, lasów i ogrodów* oraz zbiór baśni np. o Koszałku i Podziomku, o Krasnoludkach, o Marysi i o królowej Tatrze. W tym epicko-lirycznym utworze możemy wyróżnić kilka warstw obrazów literackich:

- **warstwę realistyczną** – wręcz naturalistyczną, odnoszącą się do obrazu życia wsi Głódowa Wólka. Tutaj, oprócz biedy, głodu i codziennych zajęć gospodarskich odnajdujemy galerie postaci znanych czytelnikowi z innych utworów Konopnickiej;
- **warstwę fantastyczno-wizyjną** – związaną ze światem krasnoludków i wędrówką Marysi do królowej Tatry.



Ilustracja z I wydania *O Krasnoludkach...*, M. Arct, 1896 rok, zbiory Muzeum M. Konopnickiej w Żarnowcu

W wykreowanym przez autorkę świecie panuje pełna harmonia. Motywy baśniowo-magiczne przeplatają się z elementami bajki zwierzęcej, a jednocześnie realistycznymi scenami z życia wsi. Z historii o Marysi i krasnoludkach Konopnicka stworzyła konstrukcyjne arcydzieło. Jak to się stało, że pisarka wymyśliła tę baśń? Poetycko opisała tę historię Janina Porazińska we wstępie do wydrukowanej opowieści: „Zdarzyło się to dawno (...). Do księgarni wydawniczej Michała Arcta w Warszawie wchodzi pani w średnim wieku, ciemno, skromnie ubrana. Jest niewysoka, drobna, w binoklach na oczach. Będący właśnie w sklepie właściciel firmy żywo do niej podbiega, wita się. – Czy może pani poświęcić mi chwilę czasu? Przed paru dniami wróciłem z zagranicy. Na byłem tam piękne, kolorowe obrazki. Bardzo bym pragnął, aby pani je obejrzała. – I owszem, z chęcią. Drobna pani ogląda obrazki. Pełno na nich krasnoludków. Tu jakiś parady z wielką księgą pod pachą i gęsim piórem za uchem. Tu gramolą się całym tłumem na wóz. A tu dziewczynka pil-

nuje paru gąsek... – Czy się one pani podobają? – Tak, tak. Bardzo miłe. – A więc może by pani – nieśmiało proponuje – zechciała wybrać sobie jakiś z nich i napisać do tych obrazków jakąś historyjkę dla dzieci. – Ciemno ubrana pani na chwilę zamysliła się. – No, dobrze. Owa pani była to Maria Konopnicka. A napisana przez nią do kolorowych obrazków to przepiękne, wzruszające opowiadanie *O Krasnoludkach i o sierotce Marysi*. W opowiadaniu tym, jak słońce w kropelce rosy, odbija się cały olśniewający talent poetycki Konopnickiej i odbija się jej wielkie serce (...)⁶.

Baśń rozpoczyna się inwokacją skierowaną do dzieci:

„Czy to bajka, czy nie bajka
Myślcie sobie, jak tam chcecie
A ja przecież wam powiadam
Krasnoludki są na świecie.
Naród wielce osobliwy.
Drobny – niby ziarenka w bani:
Jeśli które z was nie wierzy,
Niech zapyta starej niani.
W górach, w jamach, pod kamykiem,
Na zapiecku czy w komorze
Siedzą sobie Krasnoludki
W byle jakiej mysiej norze (...)⁷.

Opowieść *O Krasnoludkach i o sierotce Marysi* znakomicie nadaje się do zajęć terapeutycznych i może mieć szerokie zastosowanie w terapii pedagogicznej i psychoterapii. Tekst ten jest zarówno muzyczny, jak i plastyczny, budzi wyobraźnię i zachęca do twórczego działania. Jest tak skonstruowany, że jednocześnie może służyć do wyciszenia silnych emocji dziecka i pobudzić jego słowną i plastyczną wyobraźnię. Celem poszczególnych zajęć terapeutycznych może być zarówno uświadomienie młodego czytelnika na piękno otaczającej przyrody, jak i na potrzeby i problemy ludzi oraz innych baśniowych postaci. Pojawiające się w opowieści „małeńkie ubożęta”, które wedle legendy żyją w wieśniaczych chatkach, po zapieckach, po mysich norkach, po szparkach, mogą stać się olbrzymami! Wtedy gdy usłyszą nazwę rzeczy największej. I oto w baśni Konopnickiej te „niebożęta”, chcąc zyskać siłę w chwili niebezpieczeństwa, wymawiają słowa oznaczające rzecz największą. – „Góra!” – woła jeden z nich. – „Mądrość!”, „Siła!” – wykrzyknęli inni. Ale ich próby

były nadaremne. „A wtem lasem poniósł się szept cichy: Miłosierdzie!”. I na dźwięk tego słowa małeńkie skrzaty zamieniły się w olbrzymy równe sosnom borowym. „Bo w dobroci i miłosierdziu największa moc się kryje”⁸.

Archetypy i świat wartości w utworach Marii Konopnickiej

Dziecko jako odbiorca literatury ma wiele cech odróżniających go od czytelnika dorosłego. Żyje jakby na pograniczu dwóch światów: magicznego i realnego. W literaturze intuicyjnie więc szuka odbicia ich obu. W literackim bohaterze upatruje nie tylko przewodnika po jednym i drugim świecie, ale także kogoś bliskiego jego psychice. Stąd w baśni Konopnickiej umiejętność pokonywania przeszkód przy pomocy czarodziejskich słów czy gestów, szczerość i spontaniczność w wyrażaniu uczuć i marzeń oraz swoisty dowcip w zachowaniu i języku.



Ilustracja z I wydania *O Krasnoludkach...*, M. Arct, 1896 rok, zbiory Muzeum M. Konopnickiej w Żarnowcu

Baśnie pozwalają uświadomić sobie, że w życiu dobro i zło są wszechobecne, a skłonności do jednego i drugiego tkwią w każdym człowieku. Ta dwoistość ludzkiej natury stwarza problemy moralne. Baśniowi bohaterowie są najczęściej albo dobrzy, albo źli. Dziecko identyfikuje się z nimi, obdarza sympatią dobrych, a odrzuca tych drugich. O przydatności tekstu do terapii decyduje przede wszystkim jego archetypowy charakter. Znajomość archetypów nie tylko pomaga w pracy psychoterapeutycznej, ale także przydaje się każdemu z nas. W potocznym rozumieniu tego słowa archetyp oznacza pierwowzór. Treści archetypowe wyrażone są zawsze w formie przenośni, przemawiają do wyobraźni za pomocą symboli, wokół których osnuty jest świat baśni i mitów.

Archetypowa baśń *O Krasnoludkach i o sierotce Marysi* przynosi badaczom wiele niespodzianek metodologicznych. I nie chodzi tylko o (obecnie już) archaiczny język. W całej baśni wszechobecne są symbolika i metafory. Jest to jednocześnie baśń ludowa i literacka. **Baśnie ludowe** wywodzą się z folkloru i na początku nie były tworzone z myślą o dziecięcym odbiorcy. Dlatego można w nich znaleźć tematy trudne, takie jak choroba i śmierć bliskich czy groźbę złych mocy. Utwory te na długo przed tym, zanim zostały spisane, krążyły w przekazie ustnym, niosąc swoim słuchaczom nadzieję na lepsze jutro. Odmienną grupę tekstów stanowiły **baśnie literackie**, które nieco później spopularyzował Hans Christian Andersen, a źródłem ich powstania była nieograniczona wyobraźnia pisarza.

Baśń M. Konopnickiej łączy w sobie elementy świata realnego i fikcyjnego, tworząc poetycką wizję. Magia odzwierciedla myślenie życzeniowe, marzenia na jawie, co służy natychmiastowej, ale chwilowej redukcji napięcia i wyzwala optymistyczne oczekiwania. **Magia** pozwala zrozumieć wiele zjawisk. Z jej pomocą niezrozumiałe wydarzenia losu nie są przypadkowe, ale wynikają z ingerencji innych istot, są wynikiem umiejętności czarowania. Podobnie jest z rozumieniem kategorii czasu i przestrzeni. Ten niezwykły świat kreowany w baśni jest bliski dorosłym i dzieciom. Baśnie nie na darmo nazywane są „lekturą pocieszenia”, bo tę rolę spełniały i spełniają bardzo skutecznie. W perspektywie psychologicznej baśnie są najstarszą literaturą kompensacyjną, przez pokolenia sprawdzonym sposobem przynoszenia ulgi.



Ilustracja z I wydania *O Krasnoludkach...*, M. Arct, 1896 rok, zbiory Muzeum M. Konopnickiej w Żarnowcu

Nie jest łatwo funkcjonować dziecku w świecie dorosłych, ale także dorośli mają problemy z rozumieniem świata dzieci. Bajki, baśnie, opowiadania, mity tworzą pomost pomiędzy tymi światami, wytwarzają kod porozumienia i wzajemnej akceptacji. Rozwijają inteligencję emocjonalną, pomagają rozróżniać i nazywać emocje, pobudzają wyobraźnię, porządkują uczucia. Baśń *O Krasnoludkach i o sierotce Marysi* M. Konopnickiej spełnia te wszystkie zadania. Utwór ten doczekał się wielu opracowań krytyczno-literackich⁹, ale niewielu autorów zwracało uwagę na jego walory terapeutyczne. Rzeczywistość kreowana w baśni M. Konopnickiej jest zgodna z myśleniem dziecka. Baśń pozwala zrozumieć młodemu czytelnikowi otaczający świat, innych ludzi i samego siebie, wprowadza porządek i ład, pokazując, jakie reguły nim rządzą.

Dzięki baśni następuje przewyższanie egocentrycznego sposobu myślenia. Utwór uruchamia wyobraźnię dziecka, wyzwala emocje, a one kształtują wrażliwość, prowadzą do intensywnego przeżywania różnych doznań. Proces ten jest bardzo ważny w akcie komunikowania się z innymi, radzenia sobie z emocjami. Baśnie stymulują

empatię wobec tego, co czują inne istoty, także zwierzęta i rośliny. Opowieści M. Konopnickiej nie tylko uczą wyrażania i nazywania uczuć, ale także pozwalają zachwycić się stroną estetyczną (niezwykle wyrazistymi opisami i pięknymi ilustracjami, zwłaszcza w wykonaniu Jana Marcina Szancera). Przedstawione w nich archetypy i baśniowe motywy mogą przyczynić się do harmonijnego rozwoju dzieci i wciąż zachęcają do nowego ich odczytywania¹⁰.

Słowa kluczowe: baśń, Maria Konopnicka, czytelnictwo, biblioterapia.

Przypisy:

- ¹ Zob. I. Borecka, *Biblioterapia formą terapii pedagogicznej*, Wałbrzych 2008, s. 23–29; W. Czernianin, *Teoretyczne podstawy biblioterapii*, Wrocław 2008, s. 9–18.
- ² A. Bauszt-Sontag, *Literatura w terapii dzieci*, Katowice 2013; I. Borecka, *Z motylem w tle. O baśni w biblioterapii i terapii pedagogicznej*, Wałbrzych 2004; H. Dymel-Trzebiatowska, *W poszukiwaniu odrobiny pocieszenia. Biblioterapeutyczny potencjał utworów Astrid Lindgren z perspektywy narratologii i psychoanalizy literackiej*, Gdańsk 2014; M. Molicka, *Biblioterapia i bajkoterapia. Rola literatury w procesie zmiany rozumienia świata społecznego i siebie*, Poznań 2011.
- ³ B. Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, tłum. D. Danek, Warszawa 1996, s. 41–42.
- ⁴ J. Iwaszkiewicz, *Gawęda o książkach i czytelnikach*, Warszawa 1985, s. 21–22.
- ⁵ A. de Mello, *Śpiew ptaka*, tłum. H. Pietras, Poznań 2006, s. 9.
- ⁶ J. Porazińska, *Najpiękniejsza książka*, [w:] M. Konopnicka, *O Krasnoludkach i o sierotce Marysi*, Gdańsk 2000, s. 4.
- ⁷ M. Konopnicka, *O Krasnoludkach i o sierotce Marysi*, Gdańsk 2000, s. 6.
- ⁸ Tamże, s. 30–31.
- ⁹ Zob. D. Kicińska, *Baśń i baśniowość w twórczości Marii Konopnickiej*, Kraków 2000.
- ¹⁰ Warto zapoznać się z inicjatywą Teatru Bagatela w Krakowie, w którym od 2016 roku wystawiana jest muzyczna adaptacja baśni M. Konopnickiej, pod nieco zmienionym tytułem: *O Krasnoludkach, gąskach i sierotce Marysi*, w reż. Martyny Lechman. W opisie sztuki możemy przeczytać: „Zapraszamy widzów w wieku od 6 do 106 lat na muzyczną adaptację baśni o losach dzielnej sierotki Marysi. Historia walki o odzyskanie stada gąsek uprowadzonych

przez chytrego lisa to także opowieść o poszukiwaniu własnego miejsca w świecie. Intrygę gmatwają, a następnie pomagają w jej rozplątaniu bardzo charakterne i przezabawne krasnoludki”, zob. <https://www.bagatela.pl/spektakl/o-krasnoludkach-gaskach-i-sierotce-marysi> (dostęp: 30.01.2022).

Bibliografia:

- Bauszt-Sontag A.: *Literatura w terapii dzieci*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2013.
- Bettelheim B.: *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*. Tłum. D. Danek, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B, 1996.
- Borecka I.: *Biblioterapia formą terapii pedagogicznej*. Wałbrzych: Humanistyczna Wałbrzyska 2008.
- Borecka I.: *Z motylem w tle. O baśni w biblioterapii i terapii pedagogicznej*. Wałbrzych: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Wałbrzychu, 2004.
- Czernianin W.: *Teoretyczne podstawy biblioterapii*. Wrocław: Wydawnictwo Atut, 2008.
- De Mello A.: *Śpiew ptaka*. Tł. H. Pietras. Poznań: Wydawnictwo: Zysk i S-ka 2006.
- Dymel-Trzebiatowska H.: *W poszukiwaniu odrobiny pocieszenia. Biblioterapeutyczny potencjał utworów Astrid Lindgren z perspektywy narratologii i psychoanalizy literackiej*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2014.
- Iwaszkiewicz J.: *Gawęda o książkach i czytelnikach*. Warszawa: Stowarzyszenie Księgarzy Polskich, 1985.
- Kicińska D.: *Baśń i baśniowość w twórczości Marii Konopnickiej*. Kraków: Oficyna Wydawnicza IMPULS, 2000.
- Konopnicka M.: *O Krasnoludkach i o sierotce Marysi*. Gdańsk: Tower Press, 2000.
- Molicka M.: *Biblioterapia i bajkoterapia. Rola literatury w procesie zmiany rozumienia świata społecznego i siebie*. Poznań: Media Rodzina, 2011.
- Szypowska M.: *Konopnicka jakiej nie znamy*. Warszawa: Wydawnictwo Spółdzielcze, 2014.
- Zawadzka E., Rawa-Kochanowska A.: *Magiczny świat baśni i bajek. Metafory i symbole w procesie wspomniania dziecka w rozwoju*. Warszawa: Difin, 2015.

* * *



Dr Wanda Matras-Mastalerz – adiunkt w Instytucie Nauk o Informacji Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, doktor nauk humanistycznych w dziedzinie literaturoznawstwa, Prezes Zarządu Polskiego Towarzystwa Biblioterapeutycznego we Wrocławiu, kierownik Zespołu ds. Badań nad Książką w ramach Ośrodka Badań nad Mediami UP w Krakowie, kierownik kursów z zakresu biblio- i bajkoterapii.

O wierszach Konopnickiej dla młodszych dzieci i powrotach do starych książek

Marek Czaja

Rok Marii Konopnickiej jest dobrą okazją do ponownego sięgnięcia po twórczość autorki, która w kontekście poezji dziecięcej wyraziła oryginalne jak na jej czasy przekonanie, że dusza dziecka nie tylko potrzebuje widzieć i wiedzieć, a od dydaktyzmu cenniejsze są wzruszenia i wyobraźnia.

Marii Konopnickiej nikomu przedstawiać nie potrzeba. Przez dziesięciolecia uważana za jedną z najwybitniejszych polskich pisarek, pozostawiła po sobie utwory o tematyce dziecięcej, patriotycznej i obyczajowej. Stawiana przez wielu za wzór autorki wrażliwej społecznie, obecnie nie cieszy się dużą popularnością¹. Zamiast o wartościach artystycznych jej tekstów częściej mówi się o jej skomplikowanej biografii, zaangażowaniu w XIX-wieczny ruch emancypacyjny kobiet i perypetiach rodzinnych². Czy warto więc jeszcze wracać do Konopnickiej? Czy warto czytać jej „anachroniczne” wiersze?

Poezja o dzieciach i dla dzieci

Poezja dziecięca, poezja dla dziecka, poezja pisana z pozycji dziecka to specyficzny i wymagający rodzaj twórczości skłaniający młodego odbiorcę do spojrzenia w głąb własnej psychiki, samopoznania, samorozumienia, ale i „bycia w świecie zarazem” – oswajania rzeczywistości zewnętrznej spoza własnego ja, głębszego zakotwiczenia w otoczeniu³. Pełniąc m.in. funkcję porządkującą, terapeutyczną i magiczną – objaśnia świat, uczy abstrakcyjnego myślenia, rozwija wyobraźnię, wycisza i koi, kształtuje sprawność językową oraz wrażliwość estetyczną⁴. Tworzywem poezji jest język – z natury więc poezja służy również do społecznego komunikowania się ludzi pomiędzy sobą. Realizując reguły literackości – poezja nie tylko jednak przekazuje znaczenia, lecz sama je tworzy. Poezja jest sztuką⁵.

Analizując dedykowane dzieciom wiersze Konopnickiej, często dzieli się je na poezję dla dzieci starszych oraz dla młodszych. Podział ten zazwyczaj odpowiada tematyce i nastrojowi poszczególnych utworów. Spośród najczęściej przewijających się motywów w wierszach dla młodszych odbiorców zwraca uwagę temat relacji dziecka z przyrodą i zachwyty nad jej pięknem. Konopnicka łączy realizm z fikcją, jest przy tym wnikliwą obserwatką zwyczajnej, najbliższej codzienności. Autorka pisze o dzieciach i dla dzieci – nie unika przy tym spraw trudnych – w jej poezji nie brakuje obrazów biedy i głodu, a samotni młodzi bohaterowie, odkrywając tajemnice natury i uciekając przed ciężkim życiem, raz po raz gubią się baśniowych światach fantazji⁶.

Dzieci z jej utworów to postacie o pospolitych imionach – Marysia, Staś, Janek. Osoby o niesprecyzowanym wyglądzie, z którymi małemu odbiorcy łatwo się utożsamić. Autorka charakteryzuje je poprzez krótkie wypowiedzi, zachowanie, sposób postrzegania świata, odtwarzany w wierszach tok ich myślenia⁷. Dziecko pojawiające się w wierszach Konopnickiej to istota mocno odczuwająca, z entuzjazmem i ufnością badająca otoczenie, doświadczająca przygód, zadająca pytania i szukająca na nie odpowiedzi, chłonna życia całą swą istotą.

Wyobraźnia, poetyckość i baśniowość

Pierwszy kontakt młodego odbiorcy z poezją pisarki odbywa się najczęściej w sposób przypadkowy i nieświadomy. Zazwyczaj jest to tania



Maria Konopnicka, 1883 rok, A. Regulski, polona.pl

tekturowa „bajeczka” z przygodami Stefka Burczymuchy, jakiś wierszyk – może *Kukuleczka*, *Krasnoludki*, *Zła zima*... Na rynku wydawniczym, jeśli poszukać dokładniej, nie brakuje tekstów autorki przepracowywanych graficznie na wszelkie możliwe sposoby. Kanon literacki, co szczególnie widać na przykładzie literatury dziecięcej, ulega jednak głębokiemu przewartościowaniu i radykalnej przemianie analogicznie do czytelniczych gustów kreowanych przez kulturę masową. Trudno więc o twórczości Konopnickiej napisać, że wzbudza szczególne zainteresowanie. Być może, zwyczajnie, nie warto już sięgać po wiersze sprzed ponad stu lat? Czy jednak na pewno?

Na Jagody to poetycka baśń będąca polską wersją *Przygód Puttego w jagodowym lesie* – książki obrazkowej szwedzkiej pisarki Elsy Beskow⁸. Tematem utworu są przygody chłopca, który wybrał się do lasu po jagody na prezent urodzinowy dla mamy. Janek, ubrany w charakterystyczny czerwony kapelusik, pomimo strachu wchodzi do boru, gdzie na granicy snu spotyka krasnoludka – Jagodowego króla. Poemacik Konopnickiej to przyjemna i angażująca lektura utrzymana w nastroju beztroski i cudowności. Bogaty poetycko tekst to z jednej strony „pouczająca lekcja przyrody i botaniki”⁹ – z drugiej wierszowana „baśń” w najczystszej postaci, z całym wachlarzem stosownych motywów i rekwizytów: z podróżą w nieznane, lasem, oswajaniem lęków, magicznym przewodnikiem, pomocnikami spotkanymi na drodze i charakte-

rystycznymi przedmiotami o symbolicznym znaczeniu (czerwony kapelusik)¹⁰. Tekst wyróżnia się niepowtarzalnym klimatem i urokiem:

„Kapelusik wziął czerwony,
Żeby go się bały wrony,
A choć serce mu kołata,
Nic nie pyta! Kawał chwata!
– Na bok, tarnie i wikliny!
Dziś są Mamy imieniny:
Niespodziankę Mamie zrobię,
Jagód zbiorę w krobki obie...”

M. Konopnicka, *Na Jagody*¹¹

Życie we wszystkich barwach i odcieniach

Wiersze Konopnickiej w przyswajalny dla dziecka sposób pokazują życie w całym jego bogactwie. Jest miejsce na śmiech, beztroskę i zabawę (*Komedia przy myciu*, *Ślizgawka*), pojawia się także ciężka praca (*Młocka*, *Na opiece wierzby*) oraz wywoływane są nieprzyjemne uczucia, jak choćby wstyd (*Skrucha Józ*) i smutek (*Pogrzeb ptaszka*), które są czymś naturalnym i potrzebnym. Małe dziecko musi je rozpoznawać i niejako „nauczyć się” samo odczuwać:

„Zrobili mu dołeczek
Pod krzakiem róż w ogródku.
Zrobili mu dołeczek,
Zasłali róży kwieciem...
– Ostatni to twój domek,
Mój ptaszku, na tym świecie!”

M. Konopnicka, *Pogrzeb ptaszka*¹²

Poezja dziecięca Konopnickiej doskonale spełnia funkcje magiczną, porządkującą, terapeutyczną i estetyczną. W wierszu *Co słonko widziało* z perspektywy słonka autorka nazywa-ujawnia -oswaja najbliższe otoczenie dziecka, wyliczając poszczególne jego elementy: ludzi nazywanych po imieniu, miejsca, zwierzęta i przedmioty. Obraz przedstawiony w wierszu jest dynamiczny, zachęca do interakcji i stymuluje zmysły. Poetka po każdej zwrotce stawia wielokropek sugerujący możliwość kolejnych odpowiedzi na pytanie: „Co słonko widziało”? Dopowiedzieć wiersz może

każdy mały odbiorca sam, włączając w opowieść fragmenty własnego, najbliższego świata:

„Cały dzionek słonko
Po niebie chodziło,
Czego nie widziało!
Na co nie patrzyło!
Widziało nasz domek,
Jak się budzi rankiem,
Jak Magda na pole
Niesie mleko dzbankiem...”

M. Konopnicka, *Co słonko widziało*¹³

Słońce jest utożsamiane z dobrem, radością i szczęściem – podobnie rzecz ma się w wierszach Konopnickiej. Wędruje ono wysoko nad światem, ma wielkie oczy, szeroki uśmiech, gwizdże i śpiewa¹⁴. Słonko jest czytelną metaforą radosnego, małego dziecka, które przygląda się wszystkiemu i cieszy się, choć niekoniecznie jeszcze samo wszystko to rozumie.

*

Harold Bloom w książce *Jak czytać i po co* słusznie zauważył, że należy czytać stare książki – zwłaszcza w obecnych czasach, a samo czytanie literatury i poezji ma jakkolwiek sens tylko wtedy, gdy czynność tę praktykuje się dla przyjemności estetycznej, bez wstępnych założeń i uprzedzeń, by poznać siebie i ludzi, by odkrywać i uświadamiać sobie własne tęsknoty, by w konsekwencji „stać się sobą i być pożytkiem dla innych”¹⁵.

Marii Konopnickiej, jak każdemu autorowi, nie służą komunały, z którymi jest kojarzona – z jednej strony bezmyślnie i do znudzenia powielane w toku szkolnego kursu języka polskiego hasła w stylu: praca u podstaw, organicyzm, utylitaryzm, sentymentalizm – z drugiej kolejne „sensacyjne i przełomowe” próby odczytywania jej biografii (a w kontekście biografii – również twórczości) w duchu takiej czy innej mody. Odkładając na bok uprzedzenia i cudze osądy, warto wyrobić sobie na temat dorobku autorki pogląd własny, dać szansę tekstom i najzwyczajniej pozwolić prowadzić się lekturze.

Konopnicka napisała wiele utworów, które warto co jakiś czas przypominać. Wiersze dla dzieci bez wątpienia należą do najlepszej części jej prac. Poezja to świat zaszyfrowanych znaczeń – odkry-

wając je, tak jak bohaterowie wiersza *Co słonko widziało* i poemaciku *Na jagody*, dziecko dowiadyuje się więcej o sobie i o życiu – rozwija własne ja. Świat poezji Konopnickiej to przestrzeń żywa, krajobraz nieco już odległy, czasem dziś już nie do końca zrozumiały, jednak przy bliższym poznaniu ciągle jeszcze pociągający i na swój sposób bardzo atrakcyjny. Warto wracać do starych książek.

Słowa kluczowe: Maria Konopnicka, poezja, literatura dziecięca.

Przypisy:

- ¹ I. Węgrzyn, *Maria Konopnicka – kłopoty z biografią*, [w:] *Czytanie Marii Konopnickiej*, red. O. Płaszczewska, Kraków 2011, s. 11.
- ² L. Magnone, *Córki Konopnickiej: strategia mimikry i jej symptom*, „Przegląd Humanistyczny” nr 2/2009, s. 73.
- ³ K. Krasoń, *Wychowanie przez poezję* [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (po roku 1980)*. T. 1, red. K. Heskwa-Kwaśniewicz, Katowice 2008, s. 215.
- ⁴ Z. Redlarska, *Dziecko w świecie poezji*, „Życie Szkoły” nr 1/2011, s. 31–32.
- ⁵ A. Kulwik, *Poetyka. Wstęp do teorii dzieła literackiego*, Kraków 1997, s. 25.
- ⁶ K. Kulickowska, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864-1918*, Warszawa 1981, s. 86–87.
- ⁷ I. Kiełtyk-Zaborowska, dz. cyt., s. 7.
- ⁸ Ch. Haugaard, *Czy Maria Konopnicka popełniła plagiat utworu szwedzkiej pisarki Elsy Beskow?*, „Przegląd Humanistyczny” nr 1/1972, s. 99–111.
- ⁹ I. Kiełtyk-Zaborowska, dz. cyt., s. 11.
- ¹⁰ Na temat struktury i symboliki baśni powstało wiele opracowań. Spośród najbardziej znanych badaczy tematu wymienić należy w pierwszej kolejności Władimira Proppa (literaturoznawstwo) oraz Carla Gustawa Junga i Brunona Bettelheima (psychologia).
- ¹¹ M. Konopnicka, *Na jagody*, Warszawa 1988, s. 12.
- ¹² M. Konopnicka, *Co słonko widziało*, Warszawa 1992.
- ¹³ M. Konopnicka, *Co słonko widziało*; https://pl.wikisource.org/wiki/Co_slonko_widziało (dostęp: 21.01.2022).
- ¹⁴ M. Ostasz, *Kreacja przestrzeni wiejskiej w liryce dziecięcej Marii Konopnickiej*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” nr 2/2003, s. 228.
- ¹⁵ H. Bloom, *Jak czytać i po co*, Warszawa 2019, s. 238.

* * *



Marek Czaja – polonista i historyk, nauczyciel bibliotekarz, pracownik Wydziału Informacyjno-Bibliograficznego Biblioteki Pedagogicznej w Tarnowie.

„Uczmy się patrzeć – ponad ziemię...”

Liryka dziecięca Marii Konopnickiej

niekoniecznie dla najmłodszych

Wojciech Papaj

Prawdziwa (tj. efektywna i atrakcyjna) edukacja polega na wnoszeniu do procesu dydaktycznego własnego zaangażowania intelektualnego na emocjonalnej podbudowie.

Oto mija kwartał, jak uroczyste obchodzimy Rok Marii Konopnickiej. Czy jednak znajduje się wielu, których obchodzi Maria Konopnicka? Skoro nawet romantyzm (również zresztą oficjalnie fetowany w tym roku) coraz częściej kontestowany jest jako „nieprzystający”, nieznośnie patetyczny, czy wręcz szkodliwy, jakie szanse ma autorka tendencyjnych nowel, dziecinnych wierszyków i bajki o krasnoludkach?

Romantyczny kontekst jest zresztą dla refleksji nad twórczością Konopnickiej naturalny i nader szczęśliwy (a przykłady kwestionowania obojga: i kulturowej rangi romantyzmu, i znaczenia wybitnej pisarki pozytywizmu – znamienne dla rodzimej odmiany *cancel culture*). Poezja jej bowiem wyrasta wprost z dziedzictwa wcześniejszej epoki, z zachwyty nad kulturą rodzimą, ludowością i pejzażem, nie popadając przy tym w epigonizm, lecz – zgodnie z nowym duchem (i stanem faktycznym) – pochylając się nad realnymi troskami prawdziwych ludzi. „Lud” przestaje być elementem malowniczego sztafażu i nośnikiem „prawd żywych”, przybiera za to twarze Jasiów, Stachów, Mendłów, Maryś lub bezimiennych sierot i „najmitów”. Lud ustępuje miejsca ludziom, a pejzaż – biologii¹.

Jednak nie wątkom społecznym i naturalistycznym przyglądać się będziemy w niniejszym artykule. Założeniem moim tutaj jest kontynuacja wątków dydaktycznych podjętych w artykule *Widzę i opisuję*², w kontekście książek Konopnickiej dedykowanych dzieciom. Nie przypadkiem pojawia się termin „książki” (zamiast „poezje” czy „wiersze”): zgodnie z postulatami kształcenia uważności i zmysłu obserwacji proponuję bowiem, by wykorzystywać w pra-

cy z uczniami również warstwę ilustracyjną dawnych wydań dzieł poetki³; i to z pięciu aż powodów: stanowią one nierzadko przykład ilustratorskiego arcyzmu, wartość samą w sobie; stanowią inny rodzaj „tekstu” do czytania (odkodowywania zgodnie z prawidłami języka sztuk plastycznych); stanowią kontekst dla czytanych wierszy (dodatkowy punkt odniesienia dla rozumiejącego czytelnika); stanowią kontekst dla współczesności doświadczanej i poznawanej przez ucznia (pozwalają dostrzec i inaczej spojrzeć na pewne elementy codzienności); przez swoistą archaiczność wnoszą intrygujący element egzotyki do procesu dydaktycznego (właściwie wykorzystane mogą motywować do dalszych działań).

Rola ilustracji w „dziecięcych” książkach Konopnickiej jest zresztą jednym z elementów dokonującej się przy jej udziale rewolucji w zakresie literatury dla najmłodszych czytelników. Konopnicka wnosi do poezji dziecięcej (wcześniej raczej topornej, natrętnie moralizującej) romantyczną tradycję wiersza lirycznego, wnosi meliczną lekkość i rytm, ludową tematykę i nierzadko – oryginalny język ludowego bohatera. Romantycznej proweniencji jest również oczywiście uwielbienie ojczystego krajobrazu oddawane przy użyciu środków niezwykle plastycznych, malarskich, sprzyjających tak pobudzeniu wyobraźni młodego odbiorcy, jak i wprowadzeniu do pejzażu elementu *sacrum*⁴. Oprawa graficzna jeszcze te walory poezji wzmacnia i uwydatnia – dla współczesnego zaś czytelnika (i nauczyciela) stanowi, jak wskazano powyżej, sposobność dydaktyczną.

Stanowiące motto artykułu słowa poetki świadczą o równie rewolucyjnym podejściu: nie uczyć

ani bawić, ale „śpiewać z nimi” – Konopnicka zakłada więc w pełni partnerską relację z dziecięcym czytelnikiem, bez cienia protekcjonalizmu. Nie stawia sobie „żadnych dydaktycznych celów”, chce jedynie „budzić w duszy dziecka pewne nastroje”, wykorzystując „śpiwność” swych strof oraz dziecięcy „zmysł muzyczny dość wybitny”.

Nie odżegnuje się jednak autorka *Nowego latka* zupełnie od efektów pedagogicznych, mówiąc o „rozszerzaniu zakresu pojęć i wrażeń dziecka”⁵. Ośrodkiem owego rozszerzania – poprzez przeżywanie („wrażenia”) i nazywanie („pojęcia”) – jest najbliższe środowisko młodego czytelnika: rodzina i dom. Tu dziecko poznaje świat i świata doznaje, i stąd – niby z bezpiecznej bazy – wyrusza na dalsze wyprawy. Częste stosowanie motywu wędrówki i przygody czyni tę lirykę atrakcyjniejszą i wprowadza do niej żywioł epicki, nadając całości swoiście balladowego charakteru; dziecięcemu bohaterowi zaś pozwala nadziwić się pięknem świata⁶. A świat – to już przecież bezmiar możliwości, także dydaktycznych... Poetycki świat Konopnickiej to przede wszystkim przyroda: krajobraz, rośliny i zwierzęta w najbliższym otoczeniu dziecka i w dalszej okolicy; świat to zamieszkujący go ludzie, zwykle prości, pracowici, nieraz trapieni troskami; to praca wykonywana w polu, w lesie i w miasteczku, to przeróżne obyczaje; to także historia tych ludzi i miejsc, które zamieszkują.

Jak zatem zagospodarować ów potencjał? Paradoksalnie, w najmniejszym (jak się zdaje) stopniu nadaje się ta twórczość do „wprowadzenia uczniów w świat literatury, ugruntowania ich zainteresowań czytelniczych”⁷ – użyta bezpośrednio w tym celu zadziała prawdopodobnie przeciwnie: nie da się ukryć, że język polski zmienił się w ciągu stu kilkudziesięciu lat, zmieniły się realia i obyczajowość; wszystko to sprawia, że potraktowane jako zwykła lektura wiersze Konopnickiej mogą dziecko skonfundować i zniechęcić (a to starsze nawet rozśmieszyć).

I stąd właśnie wypływa postulat – zgodny z przesłaniem wspomnianego wyżej artykułu *Widzę i opisuję* – **wyjścia ze szkoły i czytania Konopnickiej w jej naturalnym środowisku: wśród pól i łąk**, które malowała słowem, które dzieciom wyjaśniała i podawała do kochania. Stąd też wcześniejsza propozycja wykorzystywania ilustracji towarzyszących dawnym (wiek XIX i 1. poł. XX) wydaniom tych poezji. Zarówno bowiem starannie dobrane oto-

czenie przyrodnicze, jak materiał graficzny mogą stanowić angażującą sytuację dydaktyczną służącą wprowadzeniu zagadnienia szerszego niż sam tekst poetycki.

Zakreślona powyżej ogólna charakterystyka tej poezji – romantycznej z ducha, lecz pozytywistycznej w literze – stanowi przestrzeń dla działań skoncentrowanych na (małym i dużym) człowieku, jego (małych i dużych) potrzebach duchowych i materialnych oraz środowisku jego życia. A ileż miejsca – zarówno w podstawie programowej, jak i w realnych działaniach dydaktyczno-wychowawczych – zajmuje przecież kształcenie „szacunku dla drugiego człowieka” i „dla środowiska przyrodniczego” oraz „przywiązania do historii i tradycji”? Ileż powiązań znajdują te zapisy ogólnej części podstawy programowej w treściach przedmiotowych (tak przedmiotów przyrodniczych, jak humanistycznych i artystycznych)?

Czyż perypetie Janka Wędrownicza nie mogłyby posłużyć jako „studium przypadku” (niekoniecznie zatem: wzorzec!) ciekawości poznawczej, przedsiębiorczości, krytycznego i logicznego myślenia, rozpoznawania predyspozycji, pogłębiania wiedzy, postawy otwartej wobec świata i ludzi?⁸ Zauważmy, że taka perspektywa pozwala również wyciągnąć tę uroczą „małą robinsonadę” nie tylko z antykwariatu, ale i z działu „Literatura dla dzieci przedszkolnych”! Analiza społeczno-psychologiczna zachowań bohatera przeprowadzona zupełnie serio w oparciu o tak jednoznacznie „dziecinny” materiał może stanowić rodzaj porozumiewawczego mrugnięcia w stronę uczniów klas starszych szkoły podstawowej. Szczególnie jeżeli będzie stanowić aktywność edukacyjną podczas, powiedzmy, *zielennej szkoły* – w plenerze, w „miłych okolicznościach przyrody” poddanych wcześniej innym formom refleksji budującej w młodzieży ten nastrój – „Jak szeroki, piękny świat!”. Praca zespołów uczniowskich winna tu doprowadzić do wniosków dotyczących ludzkich (zwłaszcza młodzieńczych) marzeń i aspiracji, cech psychicznych niezbędnych do ich realizacji oraz ich uwarunkowań społecznych.

Pragnienie wędrówki budzi w Janku widok z okna⁹ – to motyw częsty u Konopnickiej i – nie tylko... Sięgnięcie po mądry wiersz poetki *U okienka*¹⁰ i ułożenie go w znakomitym towarzystwie (np. *Z okna* w Miłoszowym *Świecie*, *Do młodych* Asnyka lub ikonicznego *Kobieta w oknie* C. D. Friedricha) pozwoli nie tylko eksplorować niezwykle nośny

symbolicznie motyw okna, ale rozważać istotne dla nastoletnich uczniów kwestie dojrzewania, planów na przyszłość, relacji z domem rodzinnym i z przeszłością, czy też budować poczucie własnej wartości.

Przywołane tu *Poema naiwne* Czesława Miłosza dostarczą też kontekstu dla niewinnie naiwnego wierszyka *Nasz domek (O jakże ja kocham...)* – szczególnie *Przypowieść o maku* pozwoli zderzyć zupełnie (?) inne perspektywy, stylistyki i konwencje¹¹; a jeśli jeszcze po obydwu zbiorki sięgniemy przy okazji wizyty w skansenie? Gromadząc i porównując dane na temat chaty wiejskiej i dworu oraz ich poetyckich obrazów? Wizytę w skansenie pozwoli ukierunkować również kilkuczęściowa *Pieśń o chlebie* (ze wspomnianego tomu *Nowe latko* – wraz z towarzyszącymi tekstowi pięknymi ilustracjami P. Stachiewicza). Skąd się bierze żywność (pytanie niepokojąco nieoczywiste dla młodszego pokolenia)? Co zmieniło się w naszym życiu w ciągu stu lat? Jak zmienił się pejzaż (także dźwiękowy) naszych wsi? Jak zmieniło się życie mieszkańców? Można tu sięgnąć również po wiersz z tego samego tomu zatytułowany *Bociany* i – oczywisty kontekst – obraz J. Chelmońskiego.

Wiosenny spacer po najbliższej okolicy (najlepiej w towarzystwie nauczyciela biologii i z wyposażeniem w sprzęt do obserwacji w terenie) będzie stanowił pretekst do sięgnięcia po piękny, wspaniale ilustrowany wiersz *Kiedy Pan Jezus chodził po ziemi*, wyrażający zachwyt rodzimymi gatunkami kwiatów. Sięgnięcie do jednej z wielu legend przywołujących motyw wędrowki Pana Jezusa wśród ludzi oraz do któregoś z wierszy ks. Twardowskiego pozwoli obserwację botaniczną umieścić w szerszym horyzoncie humanistycznym (a jeśli katecheta „wstrzeli się” w ten koncept z „wiosenną katechezą”; jeśli w okolicy znajdziemy stuletni kościół w stylu historycznym z polichromią w motywach roślinnych?).

Jedynie¹² nasza wyobraźnia zatem ogranicza możliwości dydaktyczne... Bo przecież to tylko kilka wierszy jednej tylko poetki! Poetki o wielkim dorobku w zakresie literatury dziecięcej (także prozy) oraz literatury adresowanej do dojrzałego odbiorcy (nowele). Poetki sięgającej po tematykę przyrodniczą i społeczną oraz filozoficzno-religijną. Poetki, której dziedzictwo może żyć w naszych lekcjach lub – zbierać kurz na bibliotecznych półkach. „Rozbudźmy myśl, co jeszcze drzemie / Uczmy się patrzeć – ponad ziemię!”¹³. Nie odrzucajmy tego,

co na pozór trudne (choć może się okazać, że trudne głównie dla nas), nie „wymazujemy” w imię domniemanej nowoczesności, bo wymażemy własną przeszłość: i pamięć, i tożsamość.

Słowa kluczowe: Konopnicka, uważność.

Przypisy:

- ¹ Por. nierzadkie – tak w poezji dla dorosłych, jak i dla dzieci – wtręty w duchu naturalizmu, np. *W zaduszny dzień*.
- ² W. Papaj, *Widzę i opisuję (bo tęsknię)*, „Hejnał Oświatowy” nr 12 (208)/2021.
- ³ Chodzi szczególnie – ale nie jedynie – o tom *Nowe latko* z ilustracjami uznanego podówczas malarza, Piotra Stachiewicza; dostępny w wysokiej rozdzielczości w serwisie polona.pl.
- ⁴ Por. M. J. Żmichrowska i Z. Baran, *Literacki świat Marii Konopnickiej (1842–1910) i jego wartości edukacyjne*, „Prace Naukowe WSZiP” nr 44 (5)/ 2017.
- ⁵ Cytowane w tym i poprzednim akapicie słowa poetki na podstawie: J.Z. Białek, *Trwałe wartości utworów Marii Konopnickiej dla dzieci*, [w:] J. Z. Białek, J. Jarowiecki (red.), *Maria Konopnicka – w siedemdziesięciolecie zgonu*, Kraków 1987, s. 38.
- ⁶ Por. M. Konopnicka, *Co dzieci widziały w drodze*, https://pl.wikisource.org/wiki/Co_dzieci_widziały_w_drodze (dostęp: 11.02.2022).
- ⁷ Ten i kolejne cytaty z podstawy programowej kształcenia ogólnego w szkole podstawowej w oparciu o Dz.U. 2017 poz. 356.
- ⁸ A to tylko kilka celów kształcenia ogólnego w szkole podstawowej wyjętych *ad hoc* z podstawy programowej!
- ⁹ Co widać z okna naszej klasy? Mojego mieszkania? Ale n a p r a w d ę – co widać? Na pierwszy rzut oka katalog banałów – ale co, jeśli popatrzy „malarz”? „Meteorolog/geograf”? „Inżynier”? „Działacz społeczny”? Patrzenie nie jest czynnością prostą, należy go uczyć i rozwijać je, by stało się zdolnością obserwacji i rozumienia.
- ¹⁰ M. Konopnicka, *W domu i w świecie. Książka dla dzieci od lat 10 do 12* z ilustracjami Henrietty Bennet – dostępna na polona.pl
- ¹¹ Podkreślimy raz jeszcze – praca z dziecięcą liryką Konopnickiej to niekoniecznie lekcje w klasach młodszych!
- ¹² Może nie do końca j e d y n i e wyobraźnia...
- ¹³ M. Konopnicka, *Stopnie poznania, W domu i w świecie*, dz. cyt.

* * *

Wojciech Papaj jest nauczycielem konsultantem. Członek Zespołu Redakcyjnego „Hejnału Oświatowego”.

„Książki są po to, by człowiek wiedział, którądy ma żyć...” – refleksje przy herbacie

Joanna Wołoszyn

Wzruszenie, odwaga, zachwyt w poezji Marii Konopnickiej kształtują wrażliwość dziecka.

Grażyna Stoparczyk, dziennikarka radiowej Trójki, zadawszy dzieciom pytanie, po co są książki, usłyszała od trzyletniego Kubu: „Żeby człowiek wiedział, którądy ma żyć!”. Słowa te raz usłyszane – pozostały ze mną na zawsze i towarzyszą mi w mojej osobistej przygodzie z książką, a przede wszystkim w rozbudzaniu pasji czytania w młodych ludziach. Słowo „którędy” wskazuje miejsce, wyznacza drogę. Najpiękniejsze jest to, że dziecko, wie, że książki są potrzebne, że są po to, by człowiek wiedział.

Mając na uwadze własne doświadczenia czytelnicze, czy też wspomnienia moich uczniów, wiem, jak ogromne znaczenie ma to, z czym obcowaliśmy w dzieciństwie. Rok 2022 został przez Sejm RP ustanowiony Rokiem Marii Konopnickiej. Sięgam więc do wspomnień związanych z twórczością tej pisarki. Były wiersze, nowele, lecz w mojej pamięci na zawsze zapisały się słowa *Roty*, śpiewane uroczysto, dla mnie jako dziecka, wielością odważnych, mocnych głosów podczas uroczystości kościelnych, później na szkolnych galach, obozach i rajdach harcerskich. Trzymałam za rękę Babcię, która ze wzruszeniem w wielkim tłumie śpiewała: „Polski my naród, polski ród (...)”¹ czułam przyspieszony rytm bicia serca, miałam wrażenie, że dzieje się coś niezwykłego, że uczestniczę w jakimś historycznym, podniosłym wydarzeniu. Szczególne wrażenie robiły na mnie słowa, których do końca jako siedmioletnie dziecko nie rozumiałam:

„Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz
Ni dzieci nam germani!”².

Usłyszałam wówczas opowieść o strajku dzieci we Wrześni, o germanizacji, rasyfikacji. Z czasem sama zaczęłam odkrywać sens i nieśmiertelność pozostałych fragmentów, które zapadały w moje nastoletnie serce i pozostały do dzisiaj. Bardzo bliskie są mi słowa:

„Twierdzą nam będzie każdy próg.

Tak nam dopomóż Bóg...”³.

Nasze tożsamość, język, kultura przetrwają dzięki rodzinie. Dom – miejsce najważniejsze, a nad tym wszystkim troskliwe oko Opatrzności.

Mam jeszcze jedno wspomnienie związane z twórczością Marii Konopnickiej. W czasach liceum wpadł mi w ręce wiersz, bez tytułu, zaczynający się słowami: „A gdy ciebie kto zapyta...”. Urzekł mnie subtelnym zachwytem nad tym, co nasze, polskie, nieśmiały, ale zdecydowanym przekonaniem, że mamy w sobie to COŚ, co nas jako indywidualnych ludzi, ale także naród, chroni przed zagładą. Ilekroć przemierzam Polskę, zachwycając się jej naturalnym pięknem, odzywają się we mnie słowa:

„Mów, żeś z tego ładu żyta,

Żeś z tych łąk, co pachną miodem”⁴.

Mały Kubuś wiedział, że „książki są po to, by człowiek wiedział, którądy ma żyć”. Wierzę, że ci, z którymi codziennie zwyciężam świat, będą wiedzieli, gdzie ich początek, skąd ich ród, a gdy będzie trzeba, odważnie staną w obronie słów najdroższych.

Słowa kluczowe: książka, ojczyzna.

Przypisy:

¹ *Mała księga patrioty*, red. P. Szulc, Częstochowa 2015, s. 74.

² Tamże.

³ Tamże.

⁴ https://poezja.org/wz/Konopnicka_Maria/27923/_A_jak_ciebie_kto_zapyta (dostęp: 9.02.2022).

* * *

Joanna Wołoszyn – nauczyciel doradca metodyczny MCDN ds. wychowania do życia w rodzinie, nauczyciel języka polskiego w szkole podstawowej w Wawrzeńcach.

Literatura dziecięca w kilku odsłonach

Magdalena Jamka, Ewa Madej

Marzenia dodają otuchy, uskrzydłają nasze życie, są wspaniałą motywacją do konkretnych działań. Sprawmy, by szkoła stała się także miejscem dla marzeń dziecka.

Początki nie były łatwe... Bardzo długo rodzice i pisarze dla dzieci zgadzali się, że: „Dzieci i ryby głosu nie mają”. Literatura dziecięca do XIX wieku była w powijkach. Sięgnijmy do wspomnień Magdaleny Kossak, pierwszej damy polskiej satyry, aby poznać jej opinię na temat tekstów, które reprezentują pisarstwo dla dzieci. Magdalena Samozwaniec, autorka niezwykle ciekawej *Marii i Magdaleny*, wspomina swoje pierwsze spotkanie z literaturą dziecięcą. Píše tak: „Pierwszymi wierszykami, które dziewczynki, Lilka (Maria Pawlikowska-Jasnorzewska) i Madzia, umiały na pamięć, były bajki Jachowicza, który jakoś dziwnie sadystycznie podchodził do swoich małych czytelników, przede wszystkim trzymał z rodzicami

przeciwko dzieciom, radząc im, aby w razie potrzeby nie unikali różeczki. (...)

Różeczką Duch Święty bić radzi,
Różeczka nigdy zdrowiu nie zawadzi.

(...) Słowem – literatura dziecięca w Polsce zawsze szwankowała i gdyby nie wiersze Marii Konopnickiej, dziewczynki nie miałyby co deklamować, gdy trzeba było się przed gośćmi popisać. »A gdy poszedł król na wojnę, grały jemu surmy zbrojne...«. Konopnicka była prekursorką tekstów dedykowanych najmłodszym”.

Na wiersze Tuwima dzieci jeszcze musiały poczekać... Dlaczego poezja dedykowana dzieciom jest taka ważna? Marzenia dodają otuchy, uskrzydłają nasze życie, są wspaniałą motywacją do konkretnych działań. Sprawmy, by szkoła stała się także miejscem dla marzeń dziecka. Odwołując się do tekstów literackich, spróbujmy natchnąć swoich uczniów wiarą w spełnianie ich pragnień. Szkoła przecież może stawiać się „bardziej ludzka”. O tym, jak ważną rolę w życiu dziecka pełnią marzenia, píše współczesna poetka – Joanna Kulmowa następująco:

„Ja nie lubię chodzić do szkoły,
choć nic we mnie nie ma z lenia.
Ja nie lubię chodzić do szkoły,
bo w tornistrze nie mieszczą się marzenia.
W szkole jest wielki porządek,
nikt nie trzyma pod ławką marzeń,
muszę zostawić je w domu
pod stołem albo w jakiejś szparze.
A one przez ten czas rosną,
odbywają samotne podróże
i kiedy wracam ze szkoły,
są za dalekie i za duże”.



Pasja czytania, fot. E. Fairytale, www.pexels.com

Zatem, Nauczycielu, „Nie wyrastaj z marzenia, choć będą mówili, żeś jeszcze dziecinny, i zachowaj ciekawość świata, a wówczas wszystko dla ciebie będzie przygodą”.

Szkoła może być przestrzenią, takim miejscem, gdzie marzenia się „rodzą”. Możemy poprzez twórcze lekcje, odwołując się do literatury współczesnej, wzmocnić tę wiarę w naszych uczniach, niech mają swój cel w życiu. Rola literatury współczesnej jest nieoceniona. Literatura współczesna przecież charakteryzuje się dużą różnorodnością podejmowanych tematów.

**Szkoła może być przestrzenią,
takim miejscem, gdzie
marzenia się „rodzą”**

Ciekawą propozycją może być realizacja lekcji: „Wyobrażenia świata w wierszu Czesława Miłosza *Przypowieść o maku*”. Celem może być wyjaśnienie pojęć: świat, wszechświat, kosmos, a także uświadomienie sobie swojego miejsca w kosmosie. Wzorcowe odczytanie utworu będzie ważnym elementem lekcji. Można puścić podczas lekcji odpowiednio dobraną muzykę i zaproponować uczniom, by rozeszli się po klasie przeobrażonej w kosmos i krążyli jak planety. To pozwoliłoby im myśleć o utworze jako próbie wyjaśniania tajemnicy świata i miejsca człowieka we wszechświecie. Można by też wprowadzić kolejne ćwiczenie, które dotyczyłoby przeprowadzenia wywiadu z uczestnikami wyprawy w kosmos. W takiej sytuacji uczniowie chętnie podzieliliby się wiadomościami o kosmosie i planetach. Wymienione metody na pewno przyczynią się do działań o charakterze poznawczym, jak również wychowawczym. Niech tego typu lekcje rozbudzą kreatywność ucznia i otworzą go na świat.

Pamiętajmy, że tajemnica poezji tkwi w jej oddziaływaniu na odbiorcę, które odbywa się poprzez sztukę słowa. Sięgajmy po współczesną poezję, jest bowiem wyjątkowo piękna i umożliwia tworzenie w myślach wyrazistego, plastycznego obrazu świata.

„Czasem dobrze usiąść w oknie,
złożyć głowę swą na piąstkach –
i popłynąć liściami łódki
po liliowych bzu gałązkach”.



Pasja czytania, fot. A. Krasnikova, www.pexels.com

Dzieci autentycznie przeżywają poezję. Kiedy ogląda się film *Akademia pana Kleksa*, śpiewają piosenki do tekstów Brzechwy, co sprawia im przyjemność. Lubią *Lokomotywę*, którą poloniści wykorzystują do omawiania dźwiękonaśladownictwa. Dlaczego więc uczniowie tracą radość z obcowania z poezją w starszych klasach?

Słowa kluczowe: literatura dziecięca.

* * *

Magdalena Jamka, Ewa Madej – nauczycielki języka polskiego w ZSP nr 11 w Krakowie.

W następnym numerze:
Autorytet nauczyciela.
Rok Józefa Wybickiego

Edukacja w mobilnej Akademii Umysłu

Monika Chłopecka, Wiesława Krysa

Projekt „Kompetencje i kreatywność w mobilnej Akademii Umysłu”, w ramach programu POWER Ponadnarodowa Mobilność Uczniów, został zrealizowany w IV Liceum Ogólnokształcącym i Szkole Podstawowej nr 17 w Tarnowie.

Uczniowie IV LO i SP 17 w Tarnowie wzięli udział w międzynarodowym przedsięwzięciu ukierunkowanym na rozwój ich potencjału. Po przejściu rekrutacji intensywnie pracowali podczas zajęć popołudniowych i w soboty, podnosząc swoje kompetencje językowe, cyfrowe i obywatelskie. Następnie realizowali mobilności w grupach po 10 osób z LO i 10 osób z SP 17 na Cyprze. Tu, w dniach 3–10.10. 2021, odbyli wizytę w Limassol, gdzie wraz z rówieśnikami z IMS Private School uczestniczyli w zajęciach formalnych i pozaformalnych. Natomiast w dniach 18–25.10.2021 grupy 10 uczniów z SP 17 i 14 uczniów z IV LO spędziły w Palermo na Sycylii, w Liceo Regina Margherita. Mimo trudności i ograniczeń wynikających z sytuacji epidemicznej projekt „Kompetencje i kreatywność w mobilnej Akademii Umysłu” przyniósł realizację zakładanych celów. Jego uczestnicy poszerzyli wiedzę, zdobyli nowe umiejętności, zwiększyli poziom świadomości międzykulturowej oraz motywacji do nauki, wzmocnili poczucie własnej wartości i sprawczości. Ponadto, wypracowane podczas mobilności rezultaty obejmują nie tylko samych uczestników, ale także inspirują ich rówieśników, rodziny i środowiska lokalne.

Rezultaty potwierdzają sami uczniowie. Sylwia: „Wjazd do Palermo nauczył mnie bardzo dużo. Dowiedziałam się istotnych rzeczy, które dzieją się nie tylko we Włoszech, ale na całym świecie i tego, jak my, młodzież, możemy zmieniać i ulepszać naszą rzeczywistość”. Julia: „Podróż na Sycylię była dla mnie czymś niezwykłym, magicznym i pełnym nowych doświadczeń. Sycylijskie walory geograficzne, historyczne i smakowe od razu chwyciły mnie za serce. Momentem, którego nigdy nie zapomnę, był pierwszy lot samolotem. Teraz już wiem, że podróże kształcą i poszerzają horyzonty”.

Uczestnicy projektu poszerzyli wiedzę, zdobyli nowe umiejętności, zwiększyli poziom świadomości międzykulturowej

Angelika: „Dzięki mobilności mogłam aktywnie uczestniczyć w lekcjach w szkole na Cyprze. Umożliwiło mi to poznanie ciekawego systemu edukacji oraz nowoczesnych rozwiązań nauki. Zajęcia odbywały się w języku angielskim, co pozwoliło mi na doskonalenie tego języka, a także na poznawanie nowych osób”. Franciszek: „Będąc na Cyprze, miałem okazję obejrzeć prywatną szkołę IMS z perspektywy ucznia. Podejście do programu, nauczycieli, ocen jest przeciwieństwem systemu w Polsce. Nauczyciele byli dla uczniów jak partnerzy niosący pomoc, zeszyty i książki skompresowane zostały w jednym tablecie. Idealna szkoła dla minimalistów. Nie było tam nacisku na oceny, a wyniki ze sprawdzianów przedstawiano na wyniki procentowe, co miało na celu pokazać realny zakres kompetencji ucznia. Nie było tam wyścigu szczurów”.

Zachęcamy do śledzenia naszej strony: <https://mobilnaakademiaumy.wixsite.com/my-site-2>.

Słowa kluczowe: ponadmiędzynarodowa mobilność uczniów, nabywanie kompetencji.

* * *

Monika Chłopecka – dyplomowana nauczycielka wychowania fizycznego w ZSO nr 1 w Tarnowie, inicjatorka i koordynatorka międzynarodowych projektów edukacyjnych dla nauczycieli i dla uczniów, absolwentka Szkoły Coachingu, certyfikowany mediator szkolny.

Wiesława Krysa – nauczyciel dyplomowany edukacji wczesnoszkolnej w ZSO nr 1 w Tarnowie, członek zespołu projektu międzynarodowego, coach, trener ICI – International Consulting&Training.

Jaką wiedzą dysponują współcześni rodzice na temat rozwoju i wychowania dzieci?

Magdalena Nowakowska

Artykuł stanowi refleksję nad koncepcją pedagogicznego zera sformułowaną przez Kwiecińskiego. Prowadzone są w nim rozważania na temat uwarunkowań stojących za wiedzą współczesnych rodziców o rozwoju i wychowaniu dzieci.

W swoim artykule pt. *Pedagogiczne zero. Zastosowania problemowe, epistemiczne i magiczne* Zbigniew Kwieciński zadaje fundamentalne pytanie dla badań dotyczących orientacji dorosłych w rozwoju dzieci, wiedzy rodziców na temat wychowania i ich przekonań o rodzicielstwie. Pytanie „Czy w skutecznym wychowaniu rodzinnym, maksymalnie sprzyjającym rozwojowi dzieci, rzeczywiście pomocna jest wiedza pedagogiczna i jaka to wiedza?”¹ prowokuje nie tylko do nowego spojrzenia na to zagadnienie, ale także do refleksji nad sensownością badań wiedzy rodziców o wychowaniu, ich pedagogizacji i psychoedukacji. Przyjmując, iż wiedza pedagogiczna nie jest niezbędna do dobrego wychowania, lecz za skutecznym wychowaniem stoi transmisja kulturowa wycucia smaku, czyli poczucia tego, co poprawne i właściwe², czy też trudno uchwytnie intuicyjne rozstrzygnięcia wychowawcze, można zapytać, czy przy niedoborze tego poczucia smaku i intuicji (tudzież braku narzędzi do ich zbadania) wiedza z dziedzin, które niejako stanowią trzon oddziaływań wychowawczych: psychologii, pedagogiki i socjologii, wystarczy, by efekt wychowania był korzystny³.

Idąc dalej, należałoby się zastanowić, czy poczucie smaku i intuicja w dziedzinie wychowania faktycznie – jak stwierdza Kwieciński – wyzerowują wpływ wiedzy pedagogicznej na wychowanie. Wydaje się, że użycie kategorii wyzerowania może być w tym miejscu pomocne, ale w rozumieniu zera nie jako pustki, nieistnienia czy braku, ale zera jako punktu wyjściowego, początku drogi⁴. Wiedza dotycząca wychowania nie musi być zdobyta w sposób jawny i formalny, nie musi mieć charakteru deklaratywnego, może zostać przekazana jako część kapitału kulturowego, jako rezultat doświad-

czenia społecznego i indywidualnego; stanowi niejako punkt wyjścia do skutecznych oddziaływań wychowawczych.

Wiedza potoczna na temat wychowania jest artykułowana w języku codziennym, nie przyjmuje postaci definicji i wzorów, cechuje ją prostota, lecz nie jest uporządkowana w postaci systemów, co stawia ją w opozycji do wiedzy naukowej⁵. Podstawową funkcją wiedzy potocznej jest przewidywanie zachowań własnych i innych ludzi, programowanie własnych działań w zależności od parametrów sytuacji, co zwłaszcza w kontekście naiwnych teorii wychowania i naiwnych koncepcji rozwoju człowieka może stać się znamienne. Treści naiwnych teorii ze swej natury mogą stać w sprzeczności z doświadczeniem naukowym i aktualnym stanem wiedzy akademickiej, niemniej jednak wiedza potoczna stanowi podłoże dla wiedzy naukowej i zwłaszcza w tak istotnych dla społeczeństwa aspektach jak wychowanie winna być modyfikowana pod wpływem aktualnej wiedzy naukowej⁶.

W tym miejscu ponownie posiłkować się można opisywaną przez Kwiecińskiego koncepcją zera pedagogicznego w znaczeniu „kresu, zaniku, śmierci”⁷. W wyniku skrzyżowania się wiedzy potocznej z teorią naukową następuje kres bezrefleksyjnego, bezkrytycznego ujmowania świata, a podejmowanym działaniom i oddziaływaniom zaczyna towarzyszyć krytyczna refleksja. Nie zawsze to musi oznaczać, że działanie zmienia się pod wpływem wiedzy naukowej, może ono pozostać takie samo, gdy znajdzie swoje potwierdzenie i uzasadnienie w aktualnej wiedzy akademickiej. Niestety mimo że jak pisze Kwieciński⁸, „w pedagogice polskiej dominuje przekonanie, że wiedza pedagogiczna jest warunkiem koniecznym dobrego wychowania dzieci”,

wiedza rodziców na temat rozwoju i wychowania nieczęsto przybiera postać wiedzy akademickiej lub naukowej. Na temat wpływu tej wiedzy i przyjętych przez rodziców koncepcji wychowania piszą zarówno pedagodzy, jak i psycholodzy.

Wpływ rodziny na rozwój osobowości, a w tym na funkcjonowanie emocjonalne i społeczne dziecka, najwyraźniej zaznacza się w okresie dzieciństwa. To, czy rodzice potrafią realnie i adekwatnie ocenić swoje dzieci przy jednoczesnym ich akceptowaniu, wpływa na kształtowanie się u dziecka prawidłowego obrazu siebie. Każdy rodzic posiada koncepcję dotyczącą oczekiwanego i spodziewanego zachowania swojego dziecka. Od przyjętej koncepcji zależą rodzicielskie oddziaływania i wymagania stawiane dziecku, a co za tym idzie, kształtują osobowość młodego człowieka. Wpływ przekonań rodziców na temat oczekiwanego poziomu rozwoju i przejawów zachowania na faktyczne zachowanie dziecka jest niezaprzeczalny. Tym bardziej wydaje się istotne, by koncepcje rodziców dotyczące rozwoju dzieci były bliskie naukowemu postulatowi.

Stanisław Kawula⁹ zwraca uwagę na fakt, że relacje w rodzinie oraz wiedza i poglądy na temat stosunków pomiędzy członkami rodziny to czynniki psycho-pedagogiczne, na których powinno się skupić działanie doskonalące środowisko wychowawcze i kulturę wychowawczą. Definiując kulturę wychowawczą jako rodzaj zachowania rodziców, zwraca się uwagę na trzy elementy: świadomość celów wychowania, zdobywanie wiedzy o wychowaniu i właściwościach rozwoju (komponent intelektualny) oraz wrażliwość na sprawy dotyczące dzieci (komponent emocjonalny). Aby móc doskonalić kulturę wychowawczą społeczeństwa, trzeba zbadać aktualny stan i poziom wiedzy rodziców i odnieść go do wzorca opartego na wiedzy naukowej¹⁰.

Przedstawianie całego wzorca kultury pedagogicznej społeczeństwa wykracza poza ramy niniejszego artykułu, pragnę jednak zwrócić uwagę na interesujący mnie aspekt dotyczący wiedzy dorosłych. Zgodnie z zakładanym przez S. Kawulę¹¹ wzorcem dorośli znają prawa oraz właściwości rozwoju fizycznego i psychicznego człowieka we wszystkich okresach życia. Sprawując funkcję wychowawczą rodzice stosują wiedzę, jaką mają w danym zakresie. Wiedza ta zgodna jest z najnowszymi doniesieniami z badań naukowych nad rozwojem człowieka, a świadomość dorosłych powoduje zerwanie z tradycyjnymi, potocznymi poglądami na

rozwój i rolę rodzica w zmianach rozwojowych dziecka, jeśli są to poglądy sprzeczne z naukowym. Niemniej jednak, zważywszy na różnice społeczne w poziomie intelektualnym i kulturowym dorosłych, Kawula zaznacza, że wiedza ogółu rodziców ma raczej charakter popularnonaukowy¹².

W tym miejscu warto zastanowić się nad tym, jak ma się omawiana wiedza rodziców na początku XXI wieku w stosunku do teoretycznego modelu rozwoju dziecka. Jak podaje Henryk Cudak¹³, współcześnie wiedza polskich rodziców z dziedzin, które niejako stanowią trzon oddziaływań wychowawczych: psychologii, pedagogiki i socjologii, jest na bardzo niskim poziomie. Świadomość wychowawcza, na którą składają się sfery intelektualna, emocjonalna i działania opiekuńczo-wychowawcze jest niska w polskim społeczeństwie. Zdaniem H. Cudaka zakres wiedzy rodziców na temat potrzeb, faz i właściwości rozwojowych dziecka, a także wiadomości na temat wychowania i edukacji są niepełne, a niejednokrotnie niezgodne z doświadczeniem naukowym.

Wpływ rodziny na rozwój osobowości, a w tym na funkcjonowanie emocjonalne i społeczne dziecka, najwyraźniej zaznacza się w okresie dzieciństwa

Wyżej przedstawione wyniki badań nad współczesnym rodzicielstwem prowokują do ponownego zastosowania wspomnianej kategorii zera w aspekcie stanu edukacji. Wydaje się, że jednym z czynników wpływających na stan wiedzy pedagogicznej i psychologicznej dorosłych jest właśnie opisywany przez Kwiecińskiego wyzerowany program¹⁴. Oznacza on, że szkoła pomimo swojej funkcji wychowawczej wychowuje, ale w niewystarczającym stopniu uczy, jak wychowywać. Skupienie się na celach edukacyjnych powoduje, że słabiej stymulowane jest kształtowanie się krytycznego myślenia i umiejętność selekcjonowania informacji. Niewątpliwie taka umiejętność pozwoliłaby później na bardziej refleksyjne podejście do dostępnej na rynku oferty różnorodnych, popularnych poradników na temat wychowania, które niejednokrotnie zawierają sprzeczne ze sobą treści. Moim zdaniem nie lepiej ma się sytuacja w zakresie podręczników akademickich do teorii wychowania, które co prawda szeroko omawiają historyczne i teoretyczne podstawy wychowania, ale brak w nich

wskazań natury metodycznej. Niepełne i nieprecyzyjne opisy metod i technik wychowawczych nie zawsze pozwalają na prawidłowe ich użycie w praktyce. Dysponowanie niepełną wiedzą połączone z przekonaniem o zdobyciu wystarczających kompetencji w praktyce może przynieść więcej szkody niż brak wiedzy ze świadomością owego braku.

Badania prowadzone nad orientacją dorosłych w rozwoju dzieci oraz ich przekonaniami dotyczącymi wychowania jednoznacznie wskazują na pozytywną korelację pomiędzy wykształceniem rodziców a ich orientacją w rozwoju poznawczym dzieci¹⁵. Zaobserwowano także związek pomiędzy typem wykonywanego zawodu, a wiedzą na temat rozwoju społeczno-emocjonalnego dzieci¹⁶. Wykazano też związek poziomu wykształcenia z poziomem wiedzy pedagogicznej¹⁷. Ponadto w badaniach amerykańskich wykazano odwrotną zależność pomiędzy kompetencjami społecznymi rodziców a ujawnianymi problemami behawioralnymi i emocjonalnymi przez ich dzieci¹⁸. W badaniach dotyczących preferowanych strategii wychowawczych pokazano, że rodzice o niskim poziomie wykształcenia i wykonujący zawód o niskim statusie społecznym częściej niż pozostali wybierali strategie oparte na władzy autorytarnej, by zredukować niepożądane zachowanie dziecka^{19,20}.

Na koniec warto zastanowić się, czy możliwe jest w refleksji nad wiedzą pedagogiczną rodziców zastosowanie kategorii zera pedagogicznego rozumianego również jako „przełom, moment przesilenia, odwrócenia, nawrócenia, konwersji”²¹. Czy możliwa jest sytuacja, w której wyzerowanie wiedzy pedagogicznej byłoby procesem pozytywnym i korzystnym wychowawczo? Wydaje się, że przełomowym momentem dla specjalisty od rozwoju i wychowania (pedagoga, psychologa, pediatry) są narodziny własnego dziecka. Jest to moment, w którym dobrze jest, gdy teoretyczna wiedza fachowa dotycząca zasad, reguł i norm zostaje wyzerowana, by zrobić miejsce intuicji i podążaniu za rozwojem w rytmie wyznaczanym przez samo dziecko. Narodziny dziecka są równocześnie momentem narodzin w roli rodzica. Bycie w roli specjalisty od teorii wychowania i rozwoju dzieci zostaje wyzerowane, by możliwe było nawrócenie się do roli rodzica – specjalisty od własnego dziecka.

Słowa kluczowe: wiedza rodziców, wychowanie, zero pedagogiczne, wiedza potoczna.

Przypisy:

- ¹ Z. Kwieciński, *Pedagogiczne zero. Zastosowania problemowe, epistemiczne i magiczne*, „Nauka” nr 2/2004, s. 83–104.
- ² Tamże, s. 84.
- ³ H. Cudak, *Edukacja pedagogiczna rodziców- ważny element systemu polityki prorodzinnej*, [w:] *Edukacja prorodzinna*, red. M. Chymuk i D. Topa, Kraków 2000, s. 60.
- ⁴ Z. Kwieciński, *Pedagogiczne zero...*, dz. cyt., s. 89.
- ⁵ M. Kielar-Turska, *Orientacja dorosłych w rozwoju dziecka*, [w:] *Funkcje psychologii w dobie przemian społeczno-kulturowych*, red. W. Pilecka i M. Kliś, Kraków 1997, s. 9–19.
- ⁶ M. Kielar-Turska, *Orientacja...*, dz. cyt., s. 9–19.
- ⁷ Z. Kwieciński, *Pedagogiczne zero...*, dz. cyt., s. 95.
- ⁸ Tamże, s. 85.
- ⁹ S. Kawula, *Kultura pedagogiczna rodziców: wyzwanie i czynniki stymulacji rozwojowej młodego pokolenia Polaków*, [w:] *Edukacja prorodzinna*, red. M. Chymuk i D. Topa, Kraków 2000, s. 32.
- ¹⁰ Tamże, s. 34.
- ¹¹ Tamże, s. 36.
- ¹² Tamże, s. 36.
- ¹³ H. Cudak, *Edukacja pedagogiczna...*, dz. cyt., s. 60.
- ¹⁴ Z. Kwieciński, *Pedagogiczne zero...*, dz. cyt., s. 83.
- ¹⁵ M. Przetacznik-Gierowaka, M. Kielar-Turska, J. Przetacznik, D. Szatko, *Parents beliefs about their children's language development and stimulation*, „Polish Psychological Bulletin”, vol. 23/1992, s. 139–152.
- ¹⁶ M. Śnieżyńska, *Orientacja dorosłych w rozwoju i funkcjonowaniu emocjonalno-społecznym dzieci*. Niepublikowana praca magisterska, Kraków 2007.
- ¹⁷ U. Tokarska, *Poziom wiedzy pedagogicznej współczesnych rodziców*, „Pedagogika Katolicka” nr 2/2008.
- ¹⁸ M. Sanders, *Triple P-Positive Parenting Program: Towards an Empirically Validated Multilevel Parenting & Family Support Strategy for the Prevention of Behaviour and Emotional Problems in Children*, „Clinical Child and Family Psychology Review” vol. 2/1999, s. 71–90.
- ¹⁹ R. Mills, K. Rubin, *Parental Beliefs about Problematic Social Behaviors in Early Childhood*. „Child Development” vol. 1/1990, s. 138–151.
- ²⁰ K. Rubin, R. Mills, *Parents' ideas about the development of aggression and withdrawal*, [w:] *Parental Belief Systems*, red. I. Sigel, J. Goodnow, A. McGillicuddy-deLisi, Hillsdale, N. J.: Erlbaum, 1992, s. 41–68.
- ²¹ Z. Kwieciński, *Pedagogiczne zero...*, dz. cyt., s. 94.

* * *

Magdalena Nowakowska – absolwentka psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, psycholog w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 1 w Krakowie.

Ze szkolnego poradnika

dr Alicja Janiak

W artykule proponuję spojrzenie na problem wzmacniania i umacniania więzi koleżeńskich z perspektywy doświadczenia uczniów Szkoły Podstawowej nr 5 im. St. Artywińskiego w Kielcach.

W rozmowie udział wzięli uczniowie klasy 4 A: Julia Jasińska, Paulina Maciejec, Lena Majka i uczniowie klasy 2 B: Lilii Grzywna, Maciej Kołodziejski, Igor Łukaszczyk, Michał Osóbka. Młodszy uczniowie mówili o negatywnych zachowaniach, które przeszkadzają w przyjaźniach, koleżeństwie:

– Nie bić się! – i wszyscy spojrzeli po sobie z delikatnym uśmiechem...

Ale ktoś przerwał, proponując:

– Może byśmy wymyślili jakieś porady, no taki poradnik.



Dzieci, fot. O. Danilevich, www.pexels.com

Reszta chętnie przystała na propozycję. Posypała się lawina mądrych wskazówek:

– Trzeba być miłym...

– Trzeba mieć pozytywne nastawienie.

– Trzeba okazać szacunek innym.

Zapytałam: *A co to pozytywne nastawienie?*

– To znaczy, że trzeba być dobrym!

– *A kiedy jest się dobrym kolegą?*

– Gdy się ma dobre serce, to znaczy takie serce, które rozumie kolegę. Wtedy na przykład można mu pomóc, gdy jest to potrzebne...

– No właśnie! Na przykład... nieść plecak! – Wszyscy roześmiali się wesoło.

– Też pomóc w odrabianiu lekcji. Ale nie odrabiać pracy za niego.

– O, już wiem. No też słuchać pani...

– A czasem trzeba być odważnym, żeby na przykład obronić kolegę, koleżankę, gdy się inni śmieją. To wtedy oni się sami zmieniają i przestają się z nich śmiać.

– Być dobrym kolegą oznacza też, że trzeba być cierpliwym, wyrozumiałym, nie gniewać się, gdy jest jakaś trudna sytuacja ...tylko próbować rozmawiać. Żeby znaleźć właściwy sposób, jak coś się poplątało i popsło między kolegami.

– No i najważniejsze, trzeba się lubić, polubić.

– *A co to jest lubienie? To bardzo ciekawy wniosek. Możesz powiedzieć, wyjaśnić to?*

– To jest takie coś, co jest dobrym, miłym myśleniem o koledze. To jest właśnie lubienie. Ale żeby się lubić, to trzeba najpierw siebie poznać, razem bawić. No i ważne jest też to, że prawdziwe lubienie kolegi jest wtedy, kiedy robi się coś razem dobrego.

– Proszę pani, a ja myślę, że też są ważne wspólne zainteresowania, wspólne zabawy, wspólnie spędzany czas. No bo wtedy dużo się rozmawia, pracuje, tworzy coś ciekawego.

– Trzeba o tym rozmawiać też z rodzicami, żeby wiedzieli, że mamy kolegów i chcemy się z nimi kolegować, przyjaźnić.

– A my jesteśmy zwyciężczyniami! – powiedziały uczennice z czwartej klasy.

Zapytałam: *Jesteście zwyciężczyniami?*

– Tak!

Julia, Lena, Paulina opowiedziały historię niepotrzebnej rywalizacji o względy, życzliwość drugiej koleżanki, połączone z dystansowaniem i wyłączeniem trzeciej. Powiedziały, że to było trudne, ale warto było ze sobą rozmawiać, mówić o problemach w prawdzie, nie oszukiwać się. Potrzebne były również ich rozmowy z rodzicami i panią w szkole. Właściwie to dzięki temu, że chciały naprawdę rozwiązać tę trudną sprawę pomiędzy sobą, i dzięki rozmowom z dorosłymi udało się zbudować na nowo przede wszystkim wzajemne zaufanie.

– No i jeszcze to, że koleżance i samym sobie dałyśmy szansę, to coś w rodzaju budowania na nowo zaufania – powiedziała jedna z nich.

– Bo oparta na zaufaniu życzliwość jest wtedy prawdziwa i uczciwa!!! – dokończyły.

Mówiły o tym zdarzeniu radośnie, a jednocześnie z jakąś dumą w sercu, że udało się im pokonać przeszkody, opory. Jakby zwyciężynie, bo przezwyciężyły same siebie na płaszczyźnie emocji, ducha. I zauważalne jest też w tej trójce otwarcie na innych.

Popatrzyłam na nie i powiedziałam:

– *Jesteście prawdziwymi zwyciężczyniami, bo pokonałyście siebie, przekroczyłyście swoje własne „ja”, które chce często być najważniejsze. Bo wiecie o tym, że każda z was jest ważna. I to jest najważniejszy sens dobrych relacji.*

– No tak. I czujemy się jakby to była taka głęboka więź pomiędzy nami – powiedziała jedna z nich i wszystkie się uśmiechnęły.

– *To poczucie więzi to poczucie i załączek wspólnoty* – powiedziałam.

Przytaknęły.

– *Czy to poczucie wspólnoty daje wam poczucie bezpieczeństwa?* – zapytałam.

One zaś odpowiedziały:

– No właśnie. I też to, że się nie jest samemu, że się jest ważnym, potrzebnym, zauważonym. To jest bardzo potrzebne w klasie, w szkole.

Uczniowie w rozmowie zwrócili uwagę na aspekt zaufania, poszukiwania prawdy, kwestii lu-



W szkole, fot. V. Loring, www.pexels.com

bienia czyli sympatii, otwarcia na innych, potrzebę wyrozumiałości, cierpliwości i dostrzegania w drugim koledze, że jest tak samo ważny jak on sam. Takie rozumienie i odniesienie do drugiego człowieka tworzy klimat zaufania, życzliwości, a to staje się drogą do budowania więzi wspólnotowej w klasie i w szkole. To jeszcze bardziej umacnia poczucie wartości w każdym i daje poczucie bezpieczeństwa, tworzy zaplecze, osłonę przed anonimowością, wykluczeniem, osamotnieniem w grupie. Które jest najbardziej bolesne, bo wbrew społecznej naturze ludzkiej i w związku z tym destrukcyjnie niszczące psychikę młodego człowieka.

Słowa kluczowe: więzi koleżeńskie.

* * *



Dr Alicja Janiak – pedagog, doktor nauk społecznych w zakresie pedagogiki, wychowawca świetlicy w Szkole Podstawowej im. St. Artwińskiego nr 5 w Kielcach. Autorka wielu artykułów, m.in. z zakresu pedagogiki, literatury dziecięcej.

O korzyściach płynących z rodzinnego czytania – Biblioteka Pedagogiczna w Tarnowie

Marek Czaja

Uświadomienie nauczycielom, rodzicom i opiekunom wartości wspólnego czytania to główna idea projektu „Najmłodszy Małopolanie lubią czytanie” – działania zorganizowanego przez Bibliotekę Pedagogiczną w Tarnowie i finansowanego z budżetu Województwa Małopolskiego.

Przedsięwzięcie, którego pomysłodawczynią była Radna Województwa Małopolskiego Anna Mikosz, a koordynatorkami Beata Kania, Lidia Marzec i Anna Więckowska, zrealizowane zostało przy współpracy Pedagogicznych Bibliotek Wojewódzkich w Krakowie i Nowym Sączu. Projekt został zainicjowany w październiku 2021 roku i obejmował kampanię społeczną promującą czytelnictwo, cykl konferencji naukowych, warsztatów metodycznych, lekcji bibliotecznych oraz spotkań autorskich.

Do współpracy przy realizacji przedsięwzięcia zaproszeni zostali cenieni specjaliści z dziedziny

dydaktyki, psychologii, pedagogiki, neurodydaktyki, biblioterapii, bibliotekoznawstwa oraz popularni autorzy literatury dziecięcej i tarnowscy aktorzy teatralni. Uruchomiony został również serwis internetowy, na którym bezpłatnie udostępniane są pomoce dydaktyczne opracowane na potrzeby projektu. Kulminacyjnym momentem przedsięwzięcia była sesja naukowa zorganizowana 15 października 2021 roku w siedzibie Biblioteki Pedagogicznej w Tarnowie. Wymiernym efektem współpracy specjalistów, autorów i nauczycieli bibliotekarzy było wydanie wyjątkowej, wielofunkcyjnej publikacji stworzonej z myślą o zachęcaniu dorosłych do czytania dzieciom.

Poradnik *Bliżej książki, bliżej siebie* to kolorowa, ilustrowana broszura, którą bezpłatnie otrzymać może każde przedszkole oraz biblioteka szkoły podstawowej z terenu Małopolski. Publikacja w warstwie drukowanej zawiera opracowanie Doroty Bełtkiewicz omawiające pięć najważniejszych aspektów czytania, napisaną przez Roksanę Jędrzejewską-Wróbel specjalnie na potrzeby wydawnictwa bajkę *Florka i buziaki-czytaki* wraz z ilustracjami Jony Jung oraz *Pomagajki* – najnowszy tekst biblioterapeutyczny autorstwa Ewy Stadtmüller. Oba opowiadania zostały opatrzone konspektami zajęć dla nauczycieli i wychowawców oraz wskazówkami do indywidualnej pracy rodzica z dzieckiem. W warstwie elektronicznej (multimedialnej) publikacji, do której odsyłają kody QR zamieszczone w książce, znajduje się podcast autorstwa prof. Marka Kaczmarzyka – specjalisty w dziedzinie neurodydaktyki, który to przybliży



Okładka publikacji *Bliżej książki, bliżej siebie*,
fot. E. Matoga

rolę, jaką lektura odgrywa w psychospołecznym rozwoju dziecka, oraz nagranie Małgorzaty Śwędrowskiej z gawędą o czytaniu dzieciom, w której autorka porusza kwestie budowania relacji rodzinnych zawiązywanych w czasie wspólnego obcowania z tekstem drukowanym.

Na potrzeby publikacji oraz towarzyszącej jej kampanii społecznej przygotowane zostały wersje audio obu bajek dostępne do pobrania ze strony projektu. Powstał również film inspirujący do wspólnego czytania w wykonaniu rodziny Kariny i Aleksandra Fiałków, a biblioteki pedagogiczne w Tarnowie, Nowym Sączu i Krakowie zrealizowały spoty reklamowe promujące ich ofertę kierowaną do grup odbiorców projektu (dzieci, ich rodziców i wychowawców).

„Rodzinne czytanie – na co zwraca uwagę Anna Więckowska, koordynatorka projektu – daje możliwość stworzenia bezpiecznej przestrzeni, której najważniejszy element stanowi bliskość między rodzicem a dzieckiem. W takiej atmosferze czytający na głos rodzic, przeżywając wspólnie literackie przygody, wpływa na kształtowanie postaw społecznych dziecka, przekazuje system wartości, rozwija empatię i inteligencję emocjonalną. Jednocześnie dorosły ma niebywałą okazję zanurzyć się w świecie dziecka, wsłuchać się w nie lepiej zrozumieć jego potrzeby, sposób patrzenia na świat (niejako wzmocnić swoje „wewnętrzne dziecko”, które każdy z nas nosi w sobie) i dzięki

temu stać się lepszym rodzicem (wzmocnić kompetencje rodzicielskie). Przeczytane treści stają się świetnym pretekstem do wspólnych rozmów, dyskusji, wzajemnego uczenia się postrzegania rzeczywistości, co sprzyja z kolei pielęgnowaniu rodzinnych więzi, wzmacniając u dziecka poczucie wartości, gdyż czuje się ono ważne i kochane”.

W czasach gdy coraz więcej osób miewa trudności w nawiązywaniu i podtrzymywaniu relacji, a więzi społeczne i rodzinne ulegają rozluźnieniu, praktykowane na co dzień głośne wspólne czytanie może okazać się zbawiennym rytuałem służącym zaspakajaniu najważniejszych potrzeb dzieci: obecności, miłości, zainteresowania, uwagi, docenienia i akceptacji. Zachęcamy do czytania dzieciom na głos, codziennie i od najmłodszych lat. Zapraszamy do korzystania z serwisu internetowego projektu „Najmłodsi Małopolanie lubią czytanie”.

Słowa kluczowe: Biblioteka Pedagogiczna w Tarnowie, działalność, projekty.

* * *



Marek Czaja – z wykształcenia polonista i historyk, nauczyciel bibliotekarz, pracownik Wydziału Informacyjno-Bibliograficznego Biblioteki Pedagogicznej w Tarnowie.

Wsparcie dla edukacji

Aktualne informacje edukacyjne i organizacyjne:

- MCDN dla Ukrainy:
<https://mcdn.edu.pl/mcdn-dla-ukrainy/>
- Ministerstwo Edukacji i Nauki – *Wsparcie na rzecz Ukrainy – najważniejsze działania MEiN*
<https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/wsparcie-na-rzecz-ukrainy-najwazniejsze-dzialania-mein>
- Ministerstwo Edukacji i Nauki – *Zasady przyjmowania cudzoziemców do polskich szkół w kontekście obecnej sytuacji na Ukrainie*
<https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/zasady-przyjmowania-cudzoziemcow-do-polskich-szkol-w-kontekscie-obecnej-sytuacji-na-ukrainie>

- Ministerstwo Edukacji i Nauki – *Jak rozmawiać z dziećmi i uczniami na temat sytuacji w Ukrainie* – rekomendacje dla nauczycieli i pedagogów szkolnych
<https://www.gov.pl/web/edukacja-i-nauka/jak-rozmawiac-z-dziecmi-i-uczniemi-na-temat-sytuacji-w-ukrainie-rekomendacje-dla-nauczycieli-i-pedagogow-szkolnych>
- Pomagam Ukrainie – strona rządowa
<https://pomagamukrainie.gov.pl/>
- Centrum Edukacji Obywatelskiej – *Wojna w Ukrainie. Jak o niej rozmawiać z dziećmi i młodzieżą?*
<https://blog.ceo.org.pl/wp-content/uploads/2022/02/Jak-rozmawiac-z-mlodymi-ludźmi-o-wojnie.pdf>

EKO Konopnicka – przyroda w wierszach Marii Konopnickiej

Aldona Kruk

23 maja 2022 roku przypada 180. rocznica urodzin Marii Konopnickiej — polskiej pisarki, poetki, tłumaczki i publicystki. Jak dzisiaj odczytuje się jej twórczość? Czy może ona stanowić inspirację dla dzieci w XXI wieku?

Maria Konopnicka była wybitną reprezentantką nurtu ludowej stylizacji pieśniowej. W swojej twórczości dla dzieci sięgała po styl piosenkowy, lirykę nastawioną na przeżycia i odczucia. W wierszach często wykorzystywała tematy związane z przyrodą i otaczającym nas światem. Chciała, aby jej wiersze nie służyły celom poznawczym; bardziej zależało autorce na tym, by były one źródłem wzruszeń estetycznych, aby kształtowały osobisty stosunek dzieci do świata przyrody.

Wpływ na ukształtowanie się poglądów Konopnickiej miały niewątpliwie doświadczenia macierzyńskie (6 dzieci), studia nad psychiką dziecięcą i literaturą dla dzieci oraz atmosfera domu rodzinnego. Konopnicka dorastała w domu pełnym powagi, surowości – wychowywana przez ojca prawnika (matka zmarła, gdy Maria miała 12 lat) pozbawiona była matczynego ciepła i literatury odpowiedniej dla dzieci. Po wyjściu za mąż za Jarosława Konopnickiego zajmowała się wychowaniem sześciorga dzieci. W 1878 roku Konopnicka przeprowadziła się do Warszawy gdzie udzielała korepetycji. To spowodowało, że zainteresowała się problematyką literatury dla dzieci i z zainteresowaniem śledziła najnowsze prace związane z psychologią dziecka. Z czasem dostrzegła potrzebę stworzenia literatury dla dzieci pozbawionej moralizatorstwa, a przemawiającej do ich wyobraźni.

Konopnicka odegrała dużą rolę w rozwoju literatury dziecięcej jako poetka. Do swoich wierszy wprowadziła humor; ośmieszała dziecięce wady, aby pobudzić dzieci do refleksji i samodzielnego wyciągania wniosków. Pisarka patrzyła na świat oczyma dziecka i kreowała rzeczywistość na podstawie dziecięcych przeżyć. Unikała przemawiania do małych czytelników z pozycji dorosłego, który więcej umie i wie. Upominała się o poezję dla dzieci, która zaspokajałaby sferę dziecięcych uczuć i wzruszeń.

Poezję Konopnickiej można dzisiaj odczytywać na różne sposoby. Współcześnie dużo mówi się o ekologii, powrocie do natury – warto więc sięgnąć po utwory pisarki, która tak pięknie potrafiła opisać przyrodę i jej piękno, mimo że język jej poezji jest gdzieś tam archaiczny.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. H. Kołłątaja w Krakowie wraz z Filiami w Miechowie, Nowej Hucie, Oświęcimiu, Proszowicach oraz Słomnikach zaprasza do wzięcia udziału w VIII Konkursie Filialnym „EKO Konopnicka – przyroda w wierszach Marii Konopnickiej”. Konkurs adresowany jest do uczniów klas 1–3 szkół podstawowych z powiatów: krakowskiego, miechowskiego, oświęcimskiego, proszowickiego oraz pięciu dzielnic nowohuckich (dzielnic XIV, XV, XVI, XVII, XVIII). Ma on na celu promowanie twórczości Marii Konopnickiej, upowszechnianie czytelnictwa, rozwijanie kompetencji czytelniczych wśród dzieci, poznawanie kultury języka polskiego, kształtowanie postaw ekologicznych i idei recyklingu oraz pobudzanie i kształtowanie wyobraźni oraz wrażliwości estetycznej dzieci.

Zadanie konkursowe polega na wykonaniu techniką *trash art* kolażu do jednego z wybranych wierszy Marii Konopnickiej. Terminy: 25 kwietnia 2022 roku – ostateczny termin dostarczenia prac wraz z wymaganymi załącznikami; 13 maja 2022 roku – ogłoszenie wyników konkursu; 23 maja 2022 roku – wręczenie nagród.

Więcej informacji oraz regulamin można znaleźć na stronie: <https://www.pbw.edu.pl/wydarzenia/1872-eko-konopnicka-przyroda-w-wierszach-marii-konopnickiej-konkurs-dla-uczniow>

Słowa kluczowe: Rok Konopnickiej.

* * *

Aldona Kruk – kierownik Filii Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Nowej Hucie.

Sześć wskazówek do przemyślanej pracy domowej

Danuta Sterna

Artykuł o pracy domowej wzbogacony przykładami z praktyki nauczycieli w ramach inicjatywy Frajda z nauczania.

Od lat trwa w edukacji debata na temat tego, czy praca domowa w szkole jest niezbędna, potrzebna, a może szkodliwa? Szczególnie teraz, gdy cały czas grozi nam powrót do nauczania zdalnego, temat jest bardzo istotny. Zamiast eliminować prace domowe profesor Cathy Vatterott proponuje ją przemyśleć, tak aby lepiej służyła uczeniu się uczniów. Uczniowie nie mają motywacji do odrabiania pracy domowej, ponieważ nie sądzą, aby była ważna i potrzebna. Nauczanie często polega na przydzielaniu zadań i sprawdzaniu, uczniowie są biernymi odbiorcami i nie czują, że w tym chodzi o nich samych. Cel pracy domowej leży po stronie nauczyciela, a nie ucznia (Kohn, 2006).

Artykuł wzbogacony jest o przykłady nauczycieli praktyków biorących udział w inicjatywie – *Frajdzie z nauczania*: Grażyna Bogusławska, Beata Fiszer, Jolanta Gęca, Magdalena Grzeszkiewicz-Brzęcka, Barbara Jaworowicz, Bożena Rakowska, Monika Soroka, Danuta Sterna, Joanna Sułek, Michał Szczepanik, Beata Wilmanowicz, Karina Wójcik, Żaneta Wójcik.

WYBÓR

Podstawowa wskazówka to **umożliwienie wyboru** pracy domowej (Anderson, 2016). W wyznaczeniu pracy domowej można uwzględniać zadania spośród zaproponowanych. Uczeń decyduje, czy praca domowa pomoże mu w nauce. Młodzi ludzie przeważnie nie mają wyboru w kwestii tego, czego mają się uczyć, ale mogą mieć wybór – jak się tego będą uczyć.

Weźmy na przykład cel w postaci nauczania się tabliczki mnożenia. Można przedstawić uczniom następującą propozycję:

- Wymyśl własną metodę zapamiętywania tabliczki mnożenia. Może to być stworzenie

wiersza, piosenki rapowej, fiszki, rysunku, plakatu, wykresu itp.

- Podziel się swoim pomysłem na lekcji z innymi uczniami.
- Przecwicz swoją metodę przez najbliższy tydzień.
- W piątek po sprawdzianie oceń, na ile twoja metoda była skuteczna.

Przykłady nauczycieli:

Monika Soroka, j. polski, szkoła podstawowa

- 1) Przekonaj mnie, że znasz treść lektury. Ty decydujesz, które zadanie zrobisz i ty decydujesz o ilości. Ułóż krzyżówkę, w której wykażesz się znajomością *Zemsty*.
- 2) Ułóż kartkówkę sprawdzającą znajomość *Zemsty*. Pamiętaj, by podać poprawne odpowiedzi.
- 3) Sporządź mapę myśli, dzięki której przekonasz nauczyciela, że dobrze poznałeś lekturę.
- 4) Podaj własny sposób na przekonanie nauczyciela o twojej znajomości lektury.

RAZEM

Drugi pomysł to umożliwienie uczniom **odrabiania zespołowego pracy domowej** (np. w parach). Możliwe, że wtedy udział jednego z uczniów może być większy niż drugiego, ale efekt będzie taki, że obaj opanują dany materiał. Na przykład może to być wspólne ułożenie planu wypracowania, napisanie wypracowania indywidualnie i porównanie obu wersji.

Przykłady nauczycieli:

Joanna Sułek, matematyka, SP 3 w Mińsku Mazowieckim

Pracę domową zadaje sporadycznie. Zdarza się to najczęściej przy pracy projektowej, która

wymaga zebrania danych lub użycia narzędzi niedostępnych w szkole. Bywa że młodzież pracująca nad projektem chce spotkać się poza szkołą, aby wspólnie zaplanować lub wykonać część pracy. Przykładowo: uczniowie, wykonując grę dydaktyczną, tworzą plansze, pionki czy karty z materiałami, których obróbka byłaby w szkole trudna lub wręcz niemożliwa. Również wykonanie lapbooka, mapy myśli czy modelu bryły czasem wymaga poświęcenia na tę pracę czasu po lekcjach. Staram się jednak, aby jak najwięcej uczniowie pracowali w szkole, a jak najmniej w domu. Uważam, że czas po szkole to ich czas na odpoczynek, pasje pozaszkolne, a przede wszystkim czas bycia z bliskimi.

Grażyna Bogusławska, j. francuski, SLO nr 2 w Warszawie
Przykłady pracy domowej odrabianej zespołowo:

- Przygotuj lekcję na zadany temat, którą poprowadzisz z kolegą/koleżanką.
- Przygotujcie w parach lub w trójkach karty do gry w Taboo. Zastosujcie słownictwo z danego pola leksykalnego, np. kolory, ubrania, zawody itp. Podczas następnej lekcji zagramy w przygotowaną przez was grę.

NIEOCENIANIE PRACY DOMOWEJ

Ocenianie pracy domowej stopniem niweluje sens i cel jej wykonania. Praca domowa ma pomóc uczniowi w uczeniu się, a nie zmusić go do wykonania zadania. Ocenianie powoduje, że uczniowie odpisują pracę domową, aby tylko nie otrzymać oceny negatywnej. Najlepiej byłoby, gdyby uczniowie rozumieli i byli przekonani do tego, że praca domowa pomoże im w nauce i gdyby wzięli odpowiedzialność za swój proces uczenia. Jeśli dajemy uczniom możliwość odmowy wykonania zadania domowego i jednocześnie poddajemy refleksji efektywność procesu uczenia się, uczeń ma szansę dostrzec prawdziwy cel wykonywania pracy domowej. Prosty sposób na przekonanie się o sensowności pracy domowej jest skonstruowanie sprawdzianu zawierającego polecenia z prac domowych.

Przykłady nauczycieli:

Bożena Rakowska, SP 3 w Sulechowie, klasa 1

Najczęściej zadawaną pracą domową w mojej klasie jest zadanie związane z czytaniem. Uczniowie dostają do czytania dwa teksty o dwóch poziomach

trudności. Sami wybierają, któremu poświęcą czas. Czasami o wyborze decyduje treść, czasami rodzaj czcionki, a zdarza się, że rysunki wokół tekstu. Są uczniowie, którzy czytają teksty razem z rodzicami, bawiąc się czytaniem. Jeden wyraz czyta rodzic, jedno dziecko. Jedno zdanie czyta rodzic, jedno dziecko. Im bliżej drugiego semestru klasy pierwszej, uczniowie otrzymują do czytanych w domu tekstów zadania typu: narysuj lub ulep z plasteliny bohatera przeczytanego tekstu. Rozwiąż krzyżówkę lub ułóż zagadkę. Wypisz 5 wyrazów opisujących bohatera lub narysuj go. Jeżeli praca wymaga kryteriów, tak jak czytanie, to do każdej, uczniowie takie kryteria sukcesu otrzymują.

Danuta Sterna, matematyka, I SLO w Warszawie

Nie oceniałam prac domowych, ale je sprawdzałam. Na plakacie narysowałam drzewo z gałęziami oznaczonymi imionami uczniów. Za każdą zrobioną pracę domową (niezależnie od tego, czy wykonano ją dobrze czy źle) wieszałam wisienkę na gałęzi ucznia. Liczba wisienek nie przekładała się na stopień, ale uczniowie śledzili liczbę owoców na swojej gałęzi. W ten sposób pracowałam z licealistami, którzy mimo swojego wieku cieszyli się z formy przedstawienia ich wyników.

ZADAWANIE PRACY DOMOWEJ, KTÓRA MA SZANSĘ BYĆ DLA UCZNIA PRZYJEMNA

Przede wszystkim warto zadbać o to, aby uczeń wiedział, jak pracę domową ma wykonać i aby był w stanie ją wykonać. Zawsze patrzyłam zdziwiona, że nauczyciele matematyki szybko po opublikowaniu zadań maturalnych przystępują do ich rozwiązania. Zdałam sobie sprawę, że czynią tak, gdyż potrafią je zrobić i mają z tego satysfakcję. Jeśli zaś uczeń nie potrafi wykonać pracy, powinien otrzymać pomoc. Można polecić uczniom wybór kilku wariantów pracy domowej, od łatwego do trudnego. Dobrze to ilustrują tzw. bukiety matematyczne – zbiór zadań matematycznych Gdańskiego Wydawnictwa Oświatowego. Można zaproponować:

- Sprawdź regułę matematyczną na trzech podanych liczbach: 3, 5, 8.
- Sprawdź regułę matematyczną na trzech podanych liczbach: 101, -234, 3/8.
- Pokaż, że reguła jest prawdziwa dla dowolnej liczby.

Przykłady nauczycieli:

Grażyna Bogusławska, j. francuski, SLO 2 w Warszawie

Przykłady prac domowych:

- Przygotuj dla kolegów kartkówkę z nowego materiału gramatycznego lub leksykalnego.
- Znajdź w Warszawie miejsca, które jakkolwiek łączą się z Francją. Wyjaśnij ich nazwy, sporządź mapkę, jak do nich dotrzeć.

Karina Wójcik, j. niemiecki, Zespół Szkół Publicznych w Szewnie

Zadawanie sensownych prac domowych dla mnie nierozłączenie wiąże się celem lekcji. Zmieniłam nazwę „praca domowa” (*Hausaufgabe*) na „zadanie do celu” (*Aufgabe zum Ziel / AzZ*). Zapisując taką nazwę, uczeń widzi, że ma ona sens i koreluje z celami lekcji. Przy zadawaniu pracy podkreślam, którego celu lekcji ona dotyczy. Mobilizuje to także mnie do zadawania sensownych prac i jeśli takiej nie znajdę lub byłoby to wymyślanie na siłę, to po prostu w ogóle z takiej pracy rezygnuję. Zasadą jest także ustalenie z uczniami dnia bez pracy domowej (na dwie godz. niemieckiego w tygodniu ustalamy jeden taki dzień) i wtedy zadaję pracę dla chętnych, którą zawsze sprawdzam na ocenę sumującą (jeśli jest to praca poniżej 4, uczeń decyduje, czy taką ocenę chce mieć wpisaną do dziennika).

ZADAWANIE PRAC DOMOWYCH SENSOWNYCH

Najlepiej gdy uczeń widzi sens w pracy domowej. Sens można zobaczyć poprzez zauważenie, że praca domowa pomaga w uczeniu się. Ale również można zadawać prace domowe, które są dla uczniów same w sobie interesujące. Może to być propozycja przeprowadzenia wywiadu, przeprowadzenia i opracowania ankiety na interesujący młodych ludzi temat, wyrażenia swojej osobistej opinii itd.

Przykłady nauczycieli:

Magdalena Grzeszkiewicz-Brzęcka, j. polski, SP 15 w Koninie

Generalnie jestem przeciwna pracy domowej, ale prowadzenie „Lekturownika” to w większości praca w domu w czasie czytania lektury. Pozostałe zadawane prace są dobrowolne, a ich wykonanie uczniowie mogą potraktować jako argument przy samoocenie na półroczu i koniec roku.

Zadaję czasem prace projektowe do wykonania w zespołach. Na zakończenie omawiania lektury chętni uczniowie przygotowują quizy, które rozwiązujemy w czasie lekcji.

SPRAWDZANIE PRAC DOMOWYCH

Jest konieczne! Uczeń chce i powinien wiedzieć, czy pracę wykonał dobrze. Spójrzmy na uczącego się języka obcego. Jeśli tylko wykona ćwiczenie i nikt nie sprawdzi jego pracy, to błędy popełnione mogą się utrwalić i szybko uczący się zniechęca. Poza tym każdy chce, aby jego praca była zauważona. Nauczyciel nie musi sprawdzać wszystkich prac, bo to może mu zająć za wiele czasu, ale może podać uczniom prawidłowe rozwiązanie (przygotować je na tablicy przed lekcją), aby sami sprawdzili, czy dobrze wykonali zadania lub może polecić ocenę koleżeńską.

Przykłady nauczycieli:

Bożena Rakowska, SP 3 w Sulechowie, klasa 1

Prace wykonane przez uczniów sprawdzam następnego dnia, prosząc o odczytanie i pokazanie wykonanej pracy. Odnoszę się wówczas do przekazanych kryteriów sukcesu. Często z zadań wykonanych w domu robimy wystawę, co pozwala na sprawne odniesienie się do każdej pracy. Dziecko musi czuć, że doceniłam jego pracę i wysiłek, jaki w nią włożyło.

Na podstawie artykułu Cathy Vatterott; https://www.teachermagazine.com/au_en/articles/teachers-bookshelf-rethinking-homework (dostęp: 21.01.2022).

Słowa kluczowe: praca domowa.

* * *



Danuta Sterna – matematyczka, pracownik naukowo-dydaktyczny Politechniki Warszawskiej (1974–1986), od 1990 roku nauczycielka matematyki w szkołach publicznych i niepublicznych. Autorka publikacji dla nauczycieli i materiałów metodycznych, trenerka programu „Szkoła Ucząca Się”.

Zapraszamy do korzystania z oferty edukacyjnej Małopolskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli

www.mcdn.edu.pl

MAŁOPOLSKIE CENTRUM DOSKONALENIA NAUCZYCIELI

ul. Lubelska 23, 30-003 Kraków

tel. + 48 12 623 76 46, + 48 12 623 76 56; fax + 48 12 623 77 41

www.mcdn.edu.pl

e-mail: biuro@mcdn.edu.pl

Ośrodek w Krakowie

ul. Garbarska 1, 31-131 Kraków

tel. + 48 12 422 14 49, +48 12 422 86 13 w. 35; fax +48 12 261 31 60

www.krakow.mcdn.edu.pl

e-mail: bok.krakow@mcdn.edu.pl

BIURO OBSŁUGI KLIENTA: tel.: +48 12 422 14 49; tel. kom. 513 042 381

Ośrodek w Nowym Sączu

ul. Jagiellońska 61, 33-300 Nowy Sącz

tel. +48 18 443 71 72, + 48 18 443 80 81 w. 23

tel./fax +48 18 443 71 72 w. 18

www.nowysacz.mcdn.edu.pl

e-mail: bok.nowysacz@mcdn.edu.pl

BIURO OBSŁUGI KLIENTA: tel.: +48 18 443 71 72 w. 25; tel. kom. 513 042 386

Ośrodek w Oświęcimiu

ul. Bema 4, 32-600 Oświęcim

tel. +48 33 844 43 14; fax +48 33 844 42 93

www.oswiecim.mcdn.edu.pl

e-mail: bok.oswiecim@mcdn.edu.pl

BIURO OBSŁUGI KLIENTA: tel.: +48 33 844 43 14 w. 33; tel. kom. 513 042 427

Ośrodek w Tarnowie

ul. Nowy Świat 30, 33-100 Tarnów

tel. +48 14 688 88 10, fax +48 14 688 88 11

www.tarnow.mcdn.edu.pl

e-mail: bok.tarnow@mcdn.edu.pl

BIURO OBSŁUGI KLIENTA: tel.: +48 14 688 88 10 w. 118; tel. kom. 513 042 389

